PRZEGLĄD SĄDOWY

PISMO

POPULARNO-NAUKOWE

POŚWIĘCONE

TEORYI I PRAKTYCE PRAWA

MIESIĄC LIPIEC.

TOM XVI — ZESZYT I.

WARSZAWA,
W DRUKARNI S. ORGELBRANDA SYNÓW,
ulica Bednarska Nr. 20.

—

1872.

PRZEGLĄD SĄDOWY.

PRZEGLĄD SĄDOWY

PISMO POPULARNO-NAUKOWE

POŚWIĘCONE

TEORYI I PRAKTYCE PRAWA.

TOM XVI.

WARSZAWA,
w DRUKARNI S. ORGELBRANDA SYNÓW,
ulica Bednarska Nr. 20.

1872.

Дозволено Цензурою

Варшава 31 Августа 1872 г.

WYKŁAD KODEXU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO.

przez

Hipolita Chwaliboga.

XII. O EXCEPCYACH.

ROZDZIAŁ I.

Ogólne pojęcia, to jest: o znaczeniu excepcyi.

Obrona, może dotyczeć samego przedmiotu sporu, albo też wniesioną być sposobem excepcyi czyli wyjątku, (z łacińskiego *excipere*).

Przez obronę w samym przedmiocie, zmierza pozwany do wykazania, że pretensye do niego roszczone wcale niemiały podstawy, albo, że prawo dochodzenia już zgasło. Excepcye zaś są to środki, które bez wdawania się w samą wewnętrzną wartość powództwa, zmierzają do oddalenia tegoż powództwa, czy to na zawsze, czy to na czas pewien, czy wreszcie aż do spełnienia się pewnych warunków. Gdy więc kto pozwany o zapłatę długu z obligacyi, utrzymuje, że takowa była żadną, albo wreszcie, że dług został zaspokojony, przyjmuje wtedy rozprawę. Wszystkie zasady i dowody na poparcie tych twierdzeń przytoczone, stanowią obronę właściwą. Jeżeli pozwany od-

mawia odpowiedzi w saméj sprawie, pod pozorem *np.* że Sąd jest niewłaściwy, albo że pozew jest nieważny, nazywa się to wnoszeniem excepcyi. Różnice te są ważne.

1. I tak, gdy obrona może być przynoszona w każdym stanie sprawy, excepcye przeciwnie, powinny być na początku stawiane (in limine litis); kto bowiem przynosi obronę w sprawie, zrzeka się tem samem zarzutów przedwstępnych. (Wyjątek stanowi artyłuł 170, to jest, gdy zachodzi niewłaściwość Sądu, *ratione materiae*).

2. Porządek przedstawiania zasad obrony zostawia się uznaniu strony; excepcye, przeciwnie, stawiać potrzeba w porządku ściśle przez prawo przepisanym, tak dalece, że samo wystąpienie z niektóremi excepcyami, stanowi zarazem pokrycie (zrzeczenie się) innych excepcyi.

3. Zasady obrony, mogą być z urzędu przez Sędziego dopełniane; co we względzie excepcyi niema miejsca. (wyjąwszy niewłaściwości *ratione materiae*, bo ta dotycze porządku publicznego).

ROZDZIAŁ II.

O różnych rodzajach excepcyi.

W dawnéj jurysprudencyi Francuskiéj rozrożniano 3 rodzaje excepcyi, mianowicie:

1. Excepcye *Deklinatoryjne* (les declinatoires), przez które pozwany uchylając się od jurysdykcyi Sądu, przed który sprawa została wprowadzoną, utrzymywał, że niema obowiązku bronić się przed tymże Sądem.

2. Excepcye *dyllatoryjne* (odwlekające) które zmierzały do opóźnienia rozbioru żądania, przez pewien przeciąg czasu. (*np.* excepcya służąca sukcessorowi dla zrobienia inwentarza i namysłu z artykułu 174. K. P. S).

3. Excepcye *peremptoryjne* (niszczące) od wyrazu *perimere* niszczyć.

Tu rozróżniano excepcye tyczące się formy oraz odnoszące się do samego prawa. Pierwsze, zmierzały do wykazania wadliwości postępowania, *np.* gdy szło o unieważnienie inkwizycyi: drugie zmierzały do usunięcia samego powództwa, *np.* przedawnienie. W razie przyjęcia 1-go rodzaju excepcyi peremptoryjnéj, postępowanie wadliwe upadało, ale prawo samo, mogło być powtórnie dochodzone. W drugim razie, to jest, gdy pretensya powoda uznaną została za niedopuszczalną, rozprawa sądowa niemogła już być wznawianą. Excepcye zatem peremptoryjne, dotyczące samego prawa, stanowiły niejako obronę w głównym przedmiocie i dlatego dopuszczano ich w każdym stanie sprawy, lecz w razie opóźnienia, wnoszący je, ponosił koszta niepotrzebnego postępowania.

Te zasady wszakże, nieweszły do Kodexu Postępowania Sądowego; excepcye bowiem peremptoryjne dotyczące samego prawa, nieznalazły pomieszczenia w rzędzie excepcyi, jako właściwie do obrony w samym przedmiocie należące. Pozostały wszakże excepcye peremptoryjne co do formy (zobacz artykuł 173).

Kodex Postępowania Sądowego wylicza 4 rodzaje excepcyi. Takiemi są:

1. Excepcya, wynikająca z obowiązku aby cudzoziemiec powód stawiał kaucyę, (artykuł 166.) Taka kaucya, nazywaną jest, „*Cautio judicatum solvi.*“ Nazywaną jest także „kaucyą na zabezpieczenie kosztów processu.“

2. *Odesłania* (les renvois) czyli excepcye deklinatoryjne, (artykuł 168).

3. *Nieważności postępowania*, czyli excepcye peremptotoryjne, pod względem formy (artykuł 172).

4. *Excepcye odwlekające*, czyli dyllatoryjne (artykuł 174 i następne).

ROZDZIAŁ III.

O kaucyi, wymaganéj od cudzoziemców.

ODDZIAŁ I.

O przyczynach i podstawie téj excepcyi.

Krajowiec pozwany przez cudzoziemca, może wymówić się od przyjęcia z nim rozprawy, dopóki cudzoziemiec nieprzedstawi osoby odpowiedzialnéj, któraby zobowiązała się zapłacić za niego koszta, gdyby sam tego nieuczynił, (vid: artykuł 15 K. C. P).

Gdyby cudzoziemiec niemógł, lub niechciał stawić podobnéj rękojmi, Sądy krajowe nieprzyjęłyby jego żądania. Tego rodzaju kaucya wymaganą jest dlatego, żeby w razie oddalenia cudzoziemca z powództwem, mogły być od niego odzyskane koszta, a nawet w niektórych razach szkody. Wrazie bowiem wydalenia się z kraju cudzoziemca, który dóbr nieruchomych nieposiada, poszukiwanie przeciwko niemu, w kraju obcym, z wyroku krajowego, byłoby nader trudnem. Rękojmia, odnosić się powinna w duchu artykułu 14. K. C. P. do kosztów procesu, oraz do szkód i straconych korzyści. Pod wyrażeniem wszakże szkody i stracone korzyści, nierozumieją się bynajmniéj, wynikające z czynów dawniejszych, ale tylko wynikające z procesu. Excepcya ta, powinna być stawiona przed wszelką obroną, a nawet i przed innemi excepcyami.

Wyrok nakazujący stawienie poręki, zarazem oznaczyć powinien jéj wysokość.

ODDZIAŁ II.

Od kogo i w jakich okolicznościach wymaga się kaucya.

Kaucya, wymaga się tylko od powoda cudzoziemca. Do rzędu cudzoziemców niezaliczają się mięszkańcy Cesarstwa.

Niewymaga się kaucya, gdy cudzoziemiec jest pozwanym, inaczéj bowiem tamowaną byłaby obrona, a prawo do obrony, jest świętem, i nikt niepowinien być tego prawa pozbawionym. Rozróżnić wszakże należy, czy cudzoziemiec jest powodem głównym czy incydentalnym.

W tym ostatnim razie, gdy działa sam, jako dochodzący praw swoich, albo gdy łączy się z powodem sprawy, to kaucyę złożyć obowiązany. Wolnym byćby musiał, gdyby wszedł do processu, dla obrony tylko praw pozwanego, z którym się połączył, bo wtedy przybrałby przymiot, strony pozwanej. Również, gdyby cudzoziemiec pozwany, wnosił takie wzajemne żądanie, jakie poczytywać należy za obronę przeciwko powództwu. Podobnież niewymaga się kaucyi, gdy cudzoziemiec będąc pozwanym i przegrawszy sprawę, udaje się do Sądu Appellacyjnego, bo appellacya jest dalszym ciągiem jego obrony. Gdyby w I-éj Instancyi niebyła żądaną kaucya od cudzoziemca powoda, niemogłaby żądaną być i w appellacyi, chyba, gdyby pominięcie żądania kaucyi w Trybunale, było pod wpływem odmiennego położenia; *np.* gdyby cudzoziemiec sprzedał przez ten czas dobra nieruchome, jakie w kraju posiadał.

ODDZIAŁ III.

Kto ma prawo kaucyi wymagać.

Że wymagać jéj może poddany Królestwa Polskiego, żadna niezachodzi wątpliwość. Nastręcza się wszakże pytanie, czy i cudzoziemcowi, prawo to służy, gdyby się zdarzył ten dość rzadki w praktyce przypadek; iżby przez cudzoziemca, był pociągnięty przed sądy Królestwa.?

W sądach Francuskich, przeważyła, zgodna z dawnemi zasadami prawa Francuskiego, jurysprudencya, dozwalająca cudzoziemcowi wymagać kaucyi od cudzoziemca, z téj zasady, że wyrażenie artykułu 16 K. C Fr. jest ogólne.

Tam powiedziano:

„Każdy powód cudzoziemiec.“ a co do pozwanego, prawo nierozróżnia jakiéj jest narodowości. Obok tego, gdy cudzoziemcy używają we Francyi wszystkich praw, krajowcom właściwych, o ile niesą przez prawo ograniczeni, usuwać ich od téj korzyści niewypada.

Artykuł 15 K. C. P. będący prawie dosłownem powtórzeniem artykułu 16 K. C. Fr. nierozróżnia wyraźnie spraw, gdzie pozwanym jest cudzoziemiec przez cudzoziemca, od spraw z krajowcami. Pobudki prawodawcze w obu razach są też same. Obok tego, przygotowawcze do kodexu C. P. prace, mianowicie Dyaryusz Sejmowy z 1825 roku, dostarcza zupełnego przekonania, że myślą prawa było, idąc za ówczesną jurysprudencyą Francuską, stosować ten przepis do wszelkich przypadków, gdy cudzoziemiec jest powodem sprawy przed sądami krajowemi.

ODDZIAŁ IV.

O wyjątkach od zasady.

Te są następujące:

1. *W materyi handlowéj*, a to żeby nieutrudniać stosunków handlowych. Cudzoziemcy bowiem, inaczéj, unikaliby handlowych stosunków z krajowcami, niezałatwianych gotowizną, coby przynosiło szkodę handlowi.

2. Gdy powód wykaże, iż ma w kraju nieruchomość, lub zakład przemysłowy, dostatecznéj wartości. Wtedy bowiem, niema istotnego niebezpieczeństwa; trudno zaś przypuszczać, aby cudzoziemiec, unikając skazania na koszta, (zwykle małoznacznego), śpieszył się ze sprzedażą swéj własności.

3. Gdy złoży w Banku summę stosowną.

4. Gdy prawo to wynika z traktatów. I tak:

Podług traktatu z 1842 roku. (Tom XXIX. D. P.) ubodzy poddani Cesarstwa Austryackiego, po złożeniu deklaracyi, że bezpieczeństwa w téj mierze, dla ubóstwa dać niemogą, i że oświadczenie to swoje przysięgą stwierdzić gotowi, wolnemi są od kaucyi.

Również podług traktatu z 1843 roku. (Tom XXXII. D.P). Anglicy we wszelkich sprawach. O tyle jednak moc tych traktatów istnieć będzie, o ile wzajemność dla mięszkańców Królestwa w tychże krajach zachowaną zostanie.

ROZDZIAŁ IV.

O odesłaniu do innego Sądu. (renvois).

(Artykuły 168. 172). Żądania, w tym przedmiocie zwane też bywają excepcyami deklinatoryinemi.

ODDZIAŁ I.

O odesłaniu z powodu niewłaściwości Sądu.

Niewłaściwość Sądu jest dwojaka: albo ze względu na przedmiot sporu, (ratione materiae). albo ze względu na osoby (ratione personae).

Zachodzi niewłaściwość Sądu ze względu na przedmiot, ile razy Sąd, niewłaściwym jest do rozpoznawania sporów tego rodzaju, jak ten który przedstawiony mu został.

Gdyby naprzykład sprawę należącą do Trybunału Handlowego, do Sądu Pokoju, albo do Sądu Administracyjnego, wniesiono przed Trybunał I-éj Instancyi i na odwrót. Słowem gdy przez swą naturę, sprawa niepodlega temu Sądowi, któremu przedstawioną została.

Drugiego rodzaju niewłaściwość jest wtedy, gdy lubo spór należy do Sądu tego samego rodzaju, ale powinien był być wytoczony przed Sąd innego miejsca, czy to ze względu na

położenie przedmiotu spornego, czy to ze względu na zamięszkanie pozwanych.

Wyniesienie sporu przed Sąd niewłaściwy ze względu na przedmiot, zawsze ubliża publicznemu porządkowi. Strony niemogłyby przez swój układ, temu porządkowi ubliżać (w myśl artykułu 6. K. C. P). To też pomimo zezwolenia stron, Sąd niemoże przyjąć, niesłużącéj mu władzy. Pociągnięcie kogo przed Sąd właściwego rodzaju, ale tylko niewłaściwy ze względu na osobę, a raczéj na jéj zamięszkanie, nic przeciwnego porządkowi publicznemu, w sobie niemieści.

Możność zatem czynienia zarzutu tego rodzaju, zastrzeżoną jest na korzyść saméj strony, niewłaściwie pociągniętéj.

Dobrodziejstwa tego, zapewnionego prawem, każdemu zrzec się wolno, czy to wyraźnie, czy to milcząco, *np.* przez przyjęcie rozprawy w Sądzie, przed który został kto pociągnięty.

Z téj różnicy położenia i z natury tych dwóch rodzajów niewłaściwości, wynikają ważne następstwa:

I tak:

1. Niewłaściwość *ratione materiae*, niemogąc być pokrytą przez wyraźne albo milczące zezwolenie stron, może być też przedstawioną w każdym stanie sporu, to jest, przez cały czas processu.

Przeciwnie zarzut niewłaściwości *ratione personae*, należy pod karą utracenia możności wystąpienia z takowym, wnieść *in limine litis*, to jest, przed innemi excepcyami, a tem samem i przed wszelką obroną. W przeciwnym razie, poczytuje się, że strona zgadza się na przyjęcie rozprawy przed Sądem chociaż dla niéj niewłaściwym.

2. Niewłaściwość *ratione personae*, może być zarzucana, nawet przez powoda, a niewłaściwość drugiego rodzaju, tylko pozwany mógłby zarzucać.

3. Niewłaściwość *ratione materiae*, wyrzeka się z urzędu przez Sąd, lub na żądanie Prokuratora Królewskiego, gdy strony, czy to przez niewiadomość praw swoich, czy to z in-

néj przyczyny, wcale jéj niezarzucają. Przeciwnie bywa, w razie niewłaściwości *ratione personae*. Wtedy, Sąd niepowinien uchylać się od sądzenia

Są wszakże zdania autorów, którzy opierając się na argumencie *e contvario* w artykule 7. K. P. S. czerpanym, utrzymują iż Sąd i w tym razie mógłby uchylić się od sądzenia spraw osób, niepodlegających jego jurysdykcyi, zwłaszcza gdyby był zwyczajnemi sprawami przeciążony. Ustaloną jest zasada, że sądy u nas niewyłączają się same, gdy strony niewłaściwości *ratione personae* niewnoszą.

W końcu winienem zwrócić uwagę, że podług artykułu 172, K. P. S. po wyroku wyrzekającym względem właściwości Sądu, Trybunał uznający swą właściwość, dopiero w dni 8 mocen jest samą sprawę, rozsądzić.

ODDZIAŁ II.

O odesłaniu z powodu litispendencyi albo związku spraw.

Gdy spór w tym samym przedmiocie, między temiż samemi stronami, już toczy się w innym Sądzie; zachodzi wtedy tak zwana *litispendencya* (od wyrazów *lis* sprawa i *pendere* wisieć, po Francusku *litispendance*).

Związek między sprawami, (connexitas causarum) zachodzi wtedy, gdy dwie sprawy, lubo nieodnoszące się wprost do tego samego przedmiotu, ale mające łączność ze sobą, wyniesione są przed dwa oddzielne Sądy.

Objaśnijmy to przykładem.

Przykład litispendencyi.

Pozwał kto drugiego przed Sąd jego rzeczywistego lub też obranego zamięszkania, o zapłatę pewnéj kwoty z rewersu;

pozwany następnie przed wyrokiem, przeniósł się gdzie indziéj, a powód umarł. Gdyby potem sukcessor powoda, (niewiedzący o téj sprawie), wystąpił z nowym pozwem przed Trybunał nowego zamięszkania o tęż samą należność rewersową; w takim razie byłaby litispedencya, to jest pozwany mógłby zarzucić, że pociągnięty został o ten sam przedmiot.

Przykład związku spraw.

Pozwał nabywca sprzedawcę o wydanie dóbr nabytych, przed Sąd, położeniu tychże dóbr właściwy. Sprzedawca, pozywa go także, ale przed Sąd zamięszkania, o zapłatę ceny szacunkowéj. Przedmiot spraw, jest oczywiście różny, ale między niemi tak ścisła zachodzi łączność że wyrzeczenie w jednym sporze, musi koniecznie oddziałać na los drugiego powództwa.

2-gi Przykład,

Pozwałem kogo o kapitał z rewersu, przed Sąd jego zamięszkania rzeczywistego a następnie o procenta, przed Sąd zamięszkania późniéj obranego. Niema tożsamości przedmiotu, ale łączność widoczna, bo uznanie, że nienależy się kapitał, odsunie temsamem pretensyę o procenta. Również odmówienie procentów, może być oparte na uznaniu że nienależy się kapitał.

Wtych wszystkich przypadkach, gdyby strony były zmuszone oddzielnie sie rozprawiać, wyniknęłyby liczne niedogodności. Byłaby naprzód podwójna rozprawa i instrukcya procesu, coby pomnożyło koszta. Dalej mogłyby wyniknąć postanowienia sprzeczne, czego dla samego zachowania powagi Sądów, unikać potrzeba. Stąd to wynika, dozwolone prawem, odesłanie stron przed Sąd gdzie już sprawa się toczy. Obowiązkiem jest Sądu, przed który sprawa późniéj wytoczoną została, usunąć się od sądzenia i odesłać ją przed Sąd, w ktorym już się prowadzi. Co się tycze epoki, w jakiéj odesłanie dla

litispendencyi albo związkowości spraw żądanem być może, prawo niestawia takich zasad, jak przy excepcyi niewłaściwości Sądu, ograniczając się na wyrażeniu, „*le renvoi pourra étre démandé et ordonné*" odesłanie może być żądane i nakazane „ Nic prawo niemówi o tym przypadku, gdy są dwie sprawy związkowe przed tym samym toczące się Sądem, ale sama logika wskazuje, że połączenie ich jest możliwe i tak też często dzieje się w praktyce.

Przepis nakazujący excepcyę niewłaściwości *ratione personae*, na początku sprawy wnosić, niema tu zastosowania, bo nieważności i zakazów, rozciągać nad zakres właściwy niewypada. Obok tego i ten wzgląd mieć należy na uwadze, iż często strona w śród procesu właśnie, poweźmie dopiero wiadomość o toczącym się sporze związkowym, niemogłaby zatem z dobrodziejstwa prawa korzystać.

Gdy odesłanie wcale żądanem niejest, Sąd może to postanowić z *urzędu, ale niejest obowiązany*. Prawo odwołuje się tu do roztropności Sędziów.

Gdyby *np.* sprawa, bliską była ukończenia przed tym Sądem, gdzie późniéj wyniesioną została, a przed pierwszy Trybunał, jedynie pozew został wydany, rychły wymiar sprawiedliwości wymagałby, aby Sąd który późniéj do sprawy przystąpił, ukończył swe działania w takowéj. W odwrotnym razie, odesłanie nawet z urzędu, byłoby zbawiennem. Wszystko zatem jak widziemy, od okoliczności zależy.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że litispendencya i związkowość spraw, w swym ostatecznym rezultacie, którym jest odesłanie sprawy przed inny Sąd, zlewają się z niewłaściwością Sądu w jedno, i że rozróżnienie jest niepotrzebne. Wprawdzie, w wielu przypadkach, gdzie zachodzi związkowość spraw, możnaby także, jeden z Sądów, usunąć od sądzenia, z powodu niewłaściwości, ale też mogą być często przypadki, że obadwa Sądy będą właściwemi *np.* w razie obranego zamięszkania, w razie pozwania kilku osób,

różne mających zamięszkanie, i w ogóle w materyi mięszanéj. Obok tego, excepcya związku spraw, ocalić może skutki excepcyi niewłaściwości, gdyby ta została pokrytą.

Excepcye tak niewłaściwości, jak związkowości spraw, wnoszą się przez proste podanie; sądzą się sumarycznie, to jest, śpiesznie, i niemogą być łączone z samem głównem żądaniem.

Podług niektórych autorów, również między wyrzeczeniem co do téj excepcyi a wyrokiem *in merito*, dni 8 powinno upłynąć. Wyrok przecież Senatu, z roku 1866, kwestyę tę w odmiennym sposobie rozstrzygnął, z zasady, że wyjątkowego przepisu artykułu 172. K. P: S. nad zakres właściwy nienależy rozciągać.

ROZDZIAŁ V.

O nieważnościach (*nullités*).

Tego rodzaju nieważności, zaprowadzone są dla prywatnego interesu pozwanych. Można więc zrzec się ich wyraźnie lub nawet milcząco. W tym ostatnim razie mówimy, że są pokryte.

Nieważność pozwu, pokrywa się zawsze, ile razy strona zaniedba wnieść jéj przed wprowadzeniem saméj sprawy. Samo stawiennictwo strony pozwanéj nieważnie, wcale niepokrywa nieważności. Podług niektórych autorów, tam gdzieby szło jedynie o kwestye, odnoszące się do samego doręczenia, jak *np.* o to czy pozew doręczony ważnie na ręce osoby, nienależycie w pozwie określonéj, to w takim razie, w samem stawieniu się stron upatrują dowód, że pozew, doszedł swego przeznaczenia. Gdyby wszakże samo stawiennictwo, miało pokrywać wady doręczenia, to pozwany, zwykle, dawałby się skazać zaocznie, i nigdy nieokazałby doręczonéj dla niego kopii, utrzymując że jéj nieodebrał, coby narażało strony na koszta i zwłokę.

Lepiéj więc, gdy stawi się pozwany, a kwestya nieważności pozwu, podług prawa ocenioną zostanie. W tym też duchu oświadczyła się większa liczba autorów oraz jurysprudencya.

Nieważności, odnoszące się do formy aktów, dopiero podczas biegu instancyi zdziałanych, oczywiście niemogą być przedstawiane *in limine litis*; lecz z natury rzeczy to wynika, że powinny być wnoszone, przed rozbiorem wewnętrznéj wartości tychże aktów. Zarzuty zatem przeciwko ważności badania świadków, byłyby pokryte, gdyby przed ich wnoszeniem, przystąpiła strona do przedstawienia osnowy zeznań świadków.

Ta zasada wszakże, nieodnosi się do nieważności aktu z zasad Kodexu Cywilnego, wyprowadzanéj. Taki bowiem, zarzut, stanowiłby raczéj obronę w samym przedmiocie, która w każdym stanie sporu, przytoczoną być może. Pododnież i zarzuty, odnoszące się do legitymacyi powoda, mogą być i późniéj postawione.

Zarzuty nieważności, różnią się pod kilku względami, od excepcyi deklinatoryjnych.

1. Niemogą być nigdy uzupełniane z urzędu, a odesłanie przed inny Sąd, może być niekiedy postanowione z urzędu.

2. Mogą być łącznie sądzone, ze sprawą główną (*np.* w razie badania świadków).

3. Nieważna czynność, poczytuje się jakby wcale niemiała miejsca, gdy przeciwnie pozew, choćby wydany przed Sąd niewłaściwy, przerywa przedawnienie.

ROZDZIAŁ VI.

O excepcyach dyllatoryjnych.

Kodex Postępowania Sądowego, zna tylko dwie excepcye dyllatoryjne.

1. Z powodu czasu zostawionego sukcesorom do sporządzania inwentarza i namysłu (174).

2. Z powodu prawa przypozwania ewiktora do sprawy.

Prócz tego, oddzielne przepisy o Prokuratoryi, zaprowadziły trzeci rodzaj excepcyi, to jest żądanie dyllacyi. Celem każdéj z tych excepcyi, jest otrzymać zwłokę i dla tego zowią się *dyllatoryjnemi*; (odwlekającemi).

Wprawdzie każda excepcya ma tę własność, że opóźnia bieg postępowania. W excepcyach dyllatoryjnych, żąda się wprost i wyraźnie *zwłoki*. W innych excepcyach, żądanie zmierza do czego innego, choć pośrednio także często otrzymuje się tylko zwłokę.

ODDZIAŁ I.

O zwłoce do spisu inwentarza i namysłu.

Po otwarciu spadku, sukcessorowie mają przedewszystkiem 3 miesiące czasu na sporządzenie inwentarza, a 40 dni do namysłu względem przyjęcia lub odrzucenia spadku. Toż samo rozumie się o legataryuszach ogólnych, i pod tytułem ogólnym. Gdyby inwentarz był sporządzony przed 3-ma miesiącami od śmierci spadkodawcy, te 40 dni biedzby zaczęły, od ukończenia spisu. W przeciwnym razie (to jest gdy niema inwentarza) biegną od upływu 3-ch miesięcy. Gdyby jednak sukcessor usprawiedliwił, że niemógł być inwentarz w ciągu 3-ch miesięcy skończonym, Sąd może udzielić zwłokę stosowną (decydując to sumarycznie), a od upływu terminu zwłoki, jeszcze dni 40 liczy się do namysłu. Wprawdzie przed upływem wskazanych prawem terminów, mogą wierzyciele, (których dług jest wymagalny), wystąpić przed sądy, lecz gdy sukcessor niema jeszcze obowiązku przyjąć przymiotu sukcessora, niejest obowiązany przed upływem tego terminu, rozprawy z niemi przyjmować. Może więc uciec się do excepcyi i żądać odroczenia rozpoznania sprawy, aż do upływu dozwolonego prawem terminu. Może kto zapytać *na co wierzyciel ma występować przed upływem czasu prawem wskazanego*, gdy Sukcessorowie mogą z łatwością

jego działania sparaliżować. Po zgłębieniu rzeczy, okazuje się inaczéj. Excepcya dyllatoryjna odwłóczy tylko rozpoznanie sporu, ale po upływie terminu, poszukiwanie poprzeć można, a wszystkie skutki powództwa, jak *np.* przerwanie przedawnienia i bieg procentów zawsze się otrzymuje.

Gdyby sukcessor przed upływem terminu przyjął spadek, czy to bezwarunkowo, czy z dobrodziejstwem inwentarza, już ustaje tytuł wnoszenia téj excepcyi, a nawet skutki pozyskanego odroczenia, upadają. Gdyby przeciwnie sukcessor zrzekł się spadku, to lubo on przez ten czyn wychodzi ze związku sprawy, ale sprawa przeciwko spadkowi jest zawsze wyniesioną i skutek swój osiągnąć musi. Sprawa zatem będzie daléj prowadzoną, czy to z innemi sukcessorami, czy to z Kuratorem spadku wakującego, jakiego mianowanie, wierzyciel, poszukujący wierzytelności, po upływie terminu, ma prawo wyjednać.

Gdyby sukcessor dozwolił upłynąć terminom, niedecydując się ani na jednę ani na drugą stronę, może być skazanym jako sukcessor bezwarunkowy. Upływ przecież terminu, niepociąga za sobą bynajmniéj utraty prawa zrzeczenia się spadku, albo możności przyjęcia go z dobrodziejstwem prawa i inwentarza; owszem sukcessor może złożyć stosowną deklaracyę, dopóki niedokonał takiéj czynności, jaką tylko bezwarunkowy sukcessor władnym jest spełnić, albo dopóki niema przeciwko niemu wyroku, któryby go prawomocnie skazał na zapłatę, jako sukcessora bezwarunkowego.

Zanim upłyną termina, prawem zakreślone, sukcessor niema obowiązku deklarować się i odpowiadać na powództwo. Po terminie przecież, wstrzymać powództwa już niemoże, ale pośpieszać mu należy z deklaracyą, bo gdyby się uprawomocnił wyrok, skazujący go, jako prostego sukcessora, utraciłby dobrodziejstwo prawa i inwentarza.

ODDZIAŁ II.

O rękojmi (garantie).

§ *I. O terminie do rękojmi.*

Często strona pozwana do sprawy, potrzebuje przypozwać ewiktora czyli rękojemcę, to jest osobę obowiązaną zastąpić ją w uiszczeniu należności poszukiwanéj, albo zasłonić od niesłusznego skazania, Otoż w takim razie, może domagać się przed Sądem, aby stosowny czas do tego przypozwania, był jéj zostawiony.

Prawo jednak, dając takie dobrodziejstwo pozwanemu, że może od razu w téj saméj rozprawie otrzymać sprawiedliwość przeciwko rękojemcy za doznaną szkodę, albo zasłonić się od szkody, niechciało zbyt długiego czasu zostawiać pozwanemu, aby głównej sprawy nienarażać na zwłokę.

Często bowiem, pozwany, mógłby dążyć umyślnie do zwłoki dla swych osobistych widoków,

Dla tego Kodex P. S. w artykule 175 mówi, że kto utrzymuje iż mu służy prawo powołania do rękojmi, obowiązany będzie uczynić to w ciągu dni 8, od skargi głównéj, z dodaniem dnia jednego na każde 3 miryametry, (3 ½ mili). Że zaś dzień wręczenia wcale się nieliczy, więc właściwie ma dni 9 i czas na odległość.

Gdyby nawet było kilku rękojemców, *np.* gdyby od kilku współsukcessorów łącznie, przedmiot sporny był nabyty, to dla przypozwania wszystkich, jeden tylko termin *ośmiodniowy*, prawo przepisuje.

W takim razie, czas na odległość dla wszystkich się ustanawia, podług zamięszkania osoby najdaléj mięszkającéj, (uważając od miejsca zamięszkania strony przypozwanéj).

Gdyby rękojemca potrzebował także od siebie przypozwać rękojemcę, to termin dla tego nowego przypozwania, liczyć się koniecznie musi od dnia, w którym sam przypozwany został.

Może się zdarzyć, że sam głównie pozwany, albo przypozwany w drodze rękojmi, jest jeszcze w położeniu takiem, że podług zasad poprzedniego Oddziału, ma prawo żądać upływu czasu 3-ch miesięcy, dla spisu inwentarza, oraz dni 40 do namysłu. Otoż w takiem położeniu, bieg terminów do przypozwania rękojemcy, (podług artykułu 177 K. P. S.) liczy się dopiero od upływu tych pierwszych terminów. Po upływie terminów, prawem do przypozwania rękojemców zakreślonych, powód ma prawo daléj sprawę popierać.

Termin w ogóle, oznaczony jest na korzyść powoda; przypozwany zatem z tytułu ewikcyi, niemógłby zarzucać, że to przypozwanie zbyt późno nastąpiło.

Gdyby przypozwanie do rękojmi nastąpiło natychmiast, a wszyscy rękojemcy w miejscu zamięszkiwali, oczywiście termin dla głównie pozwanego i dla przypozwanych, jednocześnie by upłynął, a tem samem niebyłoby potrzeby wnoszenia excepcyi.

Częściéj wszakże pozwany korzysta z dozwolonéj mu zwłoki i dopiero w końcu terminu dopełnia przypozwania. Zawiadomienie o przypozwaniu doręcza się Obrońcy strony przeciwnéj. Dla tego jest ono potrzebne, aby wstrzymał swe kroki i oczekiwał upływu terminu dla przypozwanego, (to jest gdyby powód czekać niechciał). W pierwszym razie, potrzeba przypozwania rękojemcy, przedstawiałaby się w sposobie excepcyi. Zawiadomienia o pozwaniu rękojemcy niema potrzeby popierać dowodem, bo pospolicie w chwili tego zawiadomienia, pozew jest w drodze i dla tego niemógłby zostać okazanym. W czasie jednak właściwym, to jest, po upływie terminów, powód może domagać się złożenia dowodu, na to że istotnie przypozwanie dopełnionem zostało, a w braku tego, nawet wynagrodzenia szkód za zwłokę żądać. W razie przypozwania, brak stawiennictwa strony przypozwanéj, nieskutkuje wyroku połączenia, lecz Sąd przystępuje do wyroku, w położeniu jakie się znajduje.

Czasem strona ucieka się do przypozwania rękojemcy, jedynie dla zwłoki w sprawie: takich dążeń prawo niepopiera.

Dla tego też w artykule 180, K. P. S. stanowi, że może powód wnieść przed Sąd, sposobem wniosku incydentalnego, żądanie: aby przypozwanie uznane było za niepotrzebne.

Gdyby naprzykład nabywca powoływał do rękojmi sprzedawcę, choć wyraźnie w akcie nabycia zrzekł się rękojmi.

W zasadzie, żądanie incydentalne o rękojmię, powinno być łącznie z żądaniem głównem wnoszone, i z tego względu, przedstawia oszczędność w czasie i kosztach. Dla zapobieżeżenia przecież, aby przypozwanie niebyło przyczyną szkodliwéj dla stron zwłoki i żeby złéj wiary przypozywającego nieosłaniało; prawo ustanowiło niektóre wyjątki.

I tak: sprawa między pozwanym a przypozwanym wielce może być zawikłaną i obszernéj wymagać instrukcyi; gdy tymczasem sprawa między powodem a głównie pozwanym jest zupełnie prostą i należycie wyjaśnioną. Otóż, Sąd może podług swego uznania (w myśl artykułu 184 K. P. S.) wyrzec rozłączenie spraw czy to w początku, czy w dalszym sprawy przebiegu. Sąd również, może wyrzec względem głównego żądania, a wyrzeczenie względem żądania o rękojmię odroczyć

Może być też przypadek że, akcya o rękojmię wyniesioną została dla tego tylko, aby odciągnąć przypozwanego od naturalnych jego Sędziów. Wtedy Sąd, względem przypozwanego niewłaściwy, po przekonaniu się o tem z pism lub oczywistości czynu, może odesłać sprawę przypozwanego, przed Sąd jemu właściwy. Gdyby *np.* powód zmówił się z pozwanym, od którego praw nabył, a pozwany w duchu téj zmowy działając, pociągnął przypozwanego przed Sąd dla niego niewłaściwy.

§ 3. *O różnych rodzajach rękojmi.*

Rękojmia jest albo prostą albo formalną.

Jeżeli pierwotne powództwo jest osobistem, rękojmia przybiera nazwę *prostéj* (simple): gdy *np.* wierzyciel zapozwie nie głównego dłużnika, lecz poręczyciela solidarnego. Wtedy ów poręczyciel, będzie miał prawo przypozwać, pierwotnego czyli głównego dłużnika.

W takiéj sprawie, głównie pozwany, pomimo przypozwania dłużnika, niemoże pozyskać nwolnienia siebie od sprawy, bo z mocy osobistego zobowiązania, on także jest dłużnikiem względem powoda. Niemoże zatem podstawić w swoje miejsce rękojemcy, ale sam powinien także przynosić obronę i w sprawie odpowiadać. To też artykuł 183 K. P. S. wyraźnie stanowi: że w rękojmi prostéj, rękojemca może tylko wchodzić do sprawy, ale niemoże przyjmować sprawy tego, komu rękojmia służy. Tu więc są właściwie dwie sprawy razem połączone, ale nie zlane w jednę. Zawsze jednak główny dłużnik, będąc przypozwanym, skutecznie może przyłożyć się do uwolnienia pierwotnie pozwanego ręczyciela solidarnego, złożeniem *np.* dowodów na zapłatę długu całkowitą, lnb na upłaty częściowe i tym sposobem zasłonić go od odpowiedzialności, na jaką przez niewiadomość czynów, a ztąd złą obronę, był narażony. Wyrok zatem obejmować może dwa skazania: jedno na rzecz powoda od poręczyciela, a drugie na rzecz poręczyciela od dłużnika głównego, który został przypozwanym.

Rękojmia wtedy zowie się *formalną* (garantie formelle), gdy przedmiotem sprawy jest rzecz, to jest gdy sprawa jest rzeczową, w obszernem znaczeniu tego wyrazu. Powód poszukuje wtedy rzeczy w ręku posiadacza, bez względu na tytuły, z mocy których ten ostatni do posiadania owéj rzeczy przyszedł.

Gdyby *np.* kupujący dobra, pozwany był przez 3-go, mieniącego się właścicielem ich całości lub części, to już z samych przepisów prawa cywilnego, ma regres do sprzedawcy, wrazie pokonania go prawem, to jest gdyby ów 3-ci rzeczywistość praw swoich wykazał.

W takim razie, ponieważ pozwanie owego nabywcy przez trzeciego, nastąpiło głównie ze względu na rzecz posiadaną, niema żadnéj przeszkody, aby głównie pozwany, podstawił w swoje miejsce tego, od kogo kupił dobra, przedmiotem dochodzenia będące. Za możnością takiego podstawienia, wiele przemawia względów: poprzedni właściciel, może często skuteczniejszą przynieść obronę przeciwko poszukiwaniom osób trzecich, jako pospolicie lepiéj obeznany z przedmiotem przez siebie posiadanym, aniżeli nowy nabywca.

Dla tego to, prawo w artykule 182 K. P. S. dozwala w przedmiotach rzeczowych, aby osoba w drodze rękojm, przypozwana, przyjęła na siebie sprawę, oraz dozwala, aby pierwotnie pozwany, został ze związku sprawy wypuszczonym jeżeli tego domagać się będzie.

Żądanie w przedmiocie wyłączenia ze związku sprawy, z przyczyny podstawienia w swe miejsce rękojemcy pg. artykułu 182 K. P. S., powinno nastąpić przed pierwszym wyrokiem.

Zapadnięcie zatem wyroku, czy to przedstanowczego, czy nawet przygotowawczego, już usuwa możność stawiania podobnego żądania.

Pozwany może także przeciwko swemu rękojemcy różne stawiać konkluzye jak *np.* o wynagrodzenie mu szkody, na ten przypadek, gdyby pierwotny powód, uzasadnił swoje powództwo.

Dla zapobieżenia, aby wyłączony ze związku, pierwotnie pozwany, niezasłaniał się potem, że on do wyroku niewchodził, artykuł 185 K. P. S. wyraźnie stanowi: że wyroki zapadłe przeciwko rękojemcom formalnym, wykonalne będą również i przeciwko tym, którym rękojmia służy, a nawet

wręczenie wyroku tylko tym ostatnim jest potrzebne. dla ich wykonania w głównym przedmiocie (*np*, w punkcie exmissyi.) Wynika to z zasady, że poszukiwania głównie są skierowane względem rzeczy, a nie do osoby; doręczenie więc tylko posiadaczowi będzie właściwe, a wykonanie, tylko przeciwko niemu możliwem będzie.

Koszta wszelkie, oraz szkody i straty tylko od samych rękojemców (rozumie się w razie skazania) ustanowione będą. Oni bowiem są główną ich przyczyną, oni za nie odpowiadać *ex quasi delicto* powinni. W naturze rzeczy wszakże leżą wyjątki od tego ostatniego prawidła, mianowicię, gdyby głównie pozwany, czynami swemi, (*np.* przez deteryoracyę dóbr, lub pobraniem w złej wierze dochodów), stał się odpowiedzialnym. W takich razach, Sąd nawet powinien odmówić żądaniu o wyłączenie go ze związku sprawy, owszem skazać go powinien osobiście, w części odnoszącéj się do niego samego. Tak więc widzimy, że wyłączenie ze związku sprawy nieprzynosi pospolicie istotnéj korzyści, żądającemu wyłączenia, prócz zwolnienia go od kosztów saméj sprawy. Gdyby bowiem pozostał w processie, uważany byłby jako strona, i artykuł 130 K. P. S. miałby zastosowanie.

ODDZIAŁ IV.

O porządku wnoszenia excepcyi dyllatoryjnych.

Excepcye te mogą być stawiane po excepcyi *judicatum solvi*, excepcyach deklinatoryjnych, i nieważnościach, ale zawsze muszą być wnoszone przed wszelką obroną w głównym przedmiocie sporu. Sukcessor zatem, któryby zarzucił nienależenie się długu, niemógłby potem wnosić excepcyi, że mu służy czas na spis inwentarza i do namysłu. Podobnież i posiadacz, pozwany o zwrot nieruchomości nabytéj, gdy już wnosił żą-

danie o oddalenie powództwa, jako nieuzasadnionego, niemogły potem z żądaniem dozwolenia mu przypozwania ewiktora występować.

Podług artykułu 186 K. P. S. excepcye dyllatoryjne, powinny być wnoszone łącznie.

Następny zaś artykuł 187 dozwala sukcessorom wystąpić z excepcyami dyllatoryjnemi dopiero po upływie terminu do inwentarza i namysłu. Tu istotnie zachodzi rodzaj sprzeczności. Skoro dwa tylko rodzaje excepcyi dyllatoryjnych, zna Kodex P. S. a podług artykułu 187 mogą być rozłączone, na cóż się przyda artykuł 186 który każe je łączyć? Gdyby w Kodexie P. S. istniały inne excepcye dyllatoryjne, przepisy te dałyby się wybornie pogodzić. Niektórzy też autorowie utrzymują, że prócz wskazanych w Kodexie P. S. są jeszcze inne excepcye dyllatoryjne, przewidziane kodexem Cywilnym, a nawet Kodexem postępowania sądowego w innych miejscach.

Tu *np.* pragną zaliczyć dobrodziejstwo rozstrząsania majątku dłużnika głównego jakie może poręczyciel przytoczyć. (*beneficium discussionis*). Takie wszakże tłomaczenie, niejest, zaspokajające:

Gdy sięgniemy źródła historycznego, łatwiéj daleko artykuł 186 K. P. S. objaśnionym być może. Do rzędu excepcyi dyllatoryjnych, pod dawnem prawodawstwem Francuskiem, zaliczano też zarzuty pozwanego, zmierzające do wykazania, że nienadszedł termin długu. Przy takim systemacie, rozsądną miał przyczynę przepis, aby tego rodzaju excepcye, dla uniknienia zwłoki, łącznie przedstawiane były. Redaktorowie przecież Kodexu postępowania sądowego, tego rodzaju excepcye, poczytali za obronę w samym przedmiocie sporu.

Jakoż do liczby dwóch tylko ograniczono excepcye dyllatoryjne. Przez niedopatrzenie się tylko, przyjęto przepis dawnego prawa pod tym względem, niezwracając uwagi, że przy zmianie pojęć, ustała jego potrzeba.

ROZDZIAŁ VII.

O kommunikacyi dokumentów.

Prawo żądania kommunikacyi akt, służy obu stronom i odnosi się nawet do tych dokumentów, których kopie były doręczone. Kopie bowiem mogą być niedokładne, a przytem w oryginale mogą się znaleść jakie cechy nieważności. Artykuł 188 stanowi, że wolno będzie stronom wzajemnie przez prosty akt, domagać się kommunikacyi dowodów przeciwko nim użytych, w trzech dniach po wręczeniu lub użyciu takowych.

Przyjęto przecież zasadę, że kommunikacya dowodów odnosi się nawet do aktów obu stronom wspólnych (*np.* aktu działowego). Podobnież można żądać kommunikacyi dowodów przemilczanych, a przeciwko stronie mówiących, (argument z artykułu 480. ustęp 10).

Pomimo powszechnego prawidła, że *termin* jest trzechdniowy od wręczenia lub użycia dowodów, termin ten liczy się od ustanowienia Obrońcy, względem tych dowodów, które były kommunikowane przy pozwie.

Upływ tych trzech dni, niejest wcale terminem fatalnym, (prekluzyjnym). Sędziowie mogą dopuścić kommunikacyi nawet i po tym terminie, gdy widzą że stąd niema obawy. szkodliwéj zwłoki.

Żądanie o kommunnikacyę czyni się przez prosty akt Obrońcy do Obrońcy. W razie dopiero odmówienia strony, pozyskuje się wyrzeczenie Sądu.

Nawet na audyencyi, kiedy strona występuje po raz I-szy z jakim dowodem, można żądać kommunikacyi takowego

Kommunikacya dowodów, odbywa się dwojakim sposobem: albo między Obrońcami, za pokwitowaniem, albo przez bióro Pisarza, a to podług wyboru strony, obowiązanéj do kommunikacyi. W pierwszym razie, Obrońca powinien sporządzić w dwóch exemplarzach summaryusz dowodów, a na jednym z exemplarzy, Obrońca strony przeciwnéj kwituje z odbioru, przyrzekając zwrócić w czasie umówionym.

W drugim razie, Pisarz poświadcza złożenie dowodów i to poświadczenie wręcza się stronie, żądającéj kommunikacyi. Dowody w biórze złożone, niepowinny być z kancellaryi usuwane, chyba, gdy są tylko wypisami lub kopiami, albo, gdy strona zezwala na ich wyniesienie czasowe, (zawsze za kwitem.)

Termin oznacza się albo pokwitowaniem Obrońcy albo wyrzeczeniem Sądu. Gdy nie jest oznaczony, w téj drodze; to jest on trzechdniowym, ale może być przedłużonyprzez Sąd podług potrzeby.

W tym terminie, zwrócić dowody należy. Jeżeliby Obrońca zatrzymywał je nienależnie, może być na wniosek strony, zobowiązanym do zwrotu, nawet pod przymusem osobistym, a obok tego, skazanym na zapłacenie stronie tytułem szkód i straconych korzyści, po 3 franki za każdy dzień spóźnienia, a to licząc od dnia w którym rzeczone postanowienie będzie doręczone. Oprócz tego skazany będzie na koszta podania i wyroku, o które niebędzie mógł się upominać u swojéj strony.

Gdyby Obrońca założył oppozycyę przeciwko podobnemu skazaniu, spór będzie sumarycznie rozpoznanym, lecz gdy Obrońca przegra, skazanym będzie osobiście na koszta sporu incydentalnego, a nawet na wszelkie inne wynagrodzenia szkód i strat, oraz kary, o ile to z położenia rzeczy wypadać będzie.

Chociaż excepcye w ogólności wnosić się powinny *in limine litis*, ta przecież excepcya stanowi wyjątek. W duchu artykułu 188 wnosi się w każdym stanie sprawy, skoro może być przyjętą, ile razy Sąd uzna, że to może bez opóźnienia szkodliwego nastąpić; wolno więc i w Sądzie Appellacyjnym kommunikacyi dowodów żądać, co też często miewa miejsce.

Skutki niedopełnienia kommunikacyi, Sąd podług okoliczności sporu, obowiązany jest ocenić: może *np.* wyprowadzić domniemania, dla strony odmawiającéj komunikacyi, niekorzystne.

ROZDZIAŁ VIII.

O porządku w jakim excepcye wnoszą się między sobą.

Excepcya o złożenie kaucyi, również excepcye deklinatoryjne *ratione personae*, oraz dotyczące nieważności postępowania, powinny być przedstawione przed wszystkiemi innemi excepcyami, pod karą upadku. Ten bowiem na czyją korzyść są dozwolone, uważany jest za zrzekającego się naprzód tych excepcyi, jeżeli pierwéj wnosił excepcyę dylatoryjną. W jakim przecież należy je wnosić porządku, gdy wszystkie trzy zdarzą się w jednéj sprawie.?

Weźmy przykład następujący:

Polak, pozwany przez cudzoziemca przed Sąd niewłaściwy *ratione personae* i przez pozew nieważny co do formy, ma trzy excepcye do wniesienia.

Podług artykułu 166 najpierwéj wnosićby należało excepcyę *judicatum solvi*. Podług artykułu 169 tak samo rzecz się ma z niewłaściwością. Podobnież i excepcya nieważności pozwu podług artykułu 173, powinna być stawiana przed wszystkiemi excepcyami (prócz excepcyi niewłaściwości) a zatem i przed excepcyą *judicatum solv.* Ta ostatnia znowu excepcya wnosić się ma przed wszelkiemi excepcyami,

a tem samem i przed excepcyą niewłaściwości. Wśród takich sprzecznych rozporządzeń, istotnie trudno rzeczywistą myśl prawa doścignąć.

To też liczni autorowie (pomiędzy innemi *Bonnier*) utrzymują, że w obec wątpliwości co do porządku przedstawienia excepcyi, nienależy nikogo, służącego mu prawa pozbawiać, dla tego tylko, że uciekł się pierwéj do innéj excepcyi. Inni wszakże autorowie starali się myśl prawa bardziej zgłębić, i wypadkiem głębszego poglądu, takie jest rozwiązanie zachodzącéj wątpliwości.

W porządku logicznym, pozwany przedewszystkiem powinien wnieść zarzut niewłaściwości Sądu, przed który został pociągnięty.

Jeżeli bowiem Sąd, istotnie jest niewłaściwym; wszystko coby względem niego postanowił, stało by się nieważnem. Byłoby rzeczywiście nielogiczném, przed ustaleniem kwestyi właściwości, wymagać od Sądu, rozwiązania innych kwestyi. Takie nawet wymaganie, mieściłoby w sobie uznanie właściwości, czyli zrzeczenie się excepcyi. Wynika to nawet i z redakcyi artykułu 173 K. P. S. Proces wszakże w którym wnoszoną będzie excepcya niewłaściwości Sądu, może dać powód do kosztów. Dla tego, pozwany, może zarzucić powodowi, będącemu cudzoziemcem, że zanim rozprawi się z nim o właściwość Sądu, chce być zabezpieczonym przez kaucyę pod względem kosztów, które koniecznie spór o właściwość Sądu, spowodować musi.

W takim razie, taka kaucya, choć przez Sąd, w saméj materyi sporu niewłaściwy, może byc postanowioną, ale tylko na zabezpieczenie kosztów samego sporu o niewłaściwość, bo Sąd niemoże stanowić, tylko w granicach swéj właściwości. Jeżeliby więc rzeczywiście był niewłaściwym w saméj sprawie, miałby tylko władzę ograniczoną, stanowienia o kwestyi niewłaściwości, poddanéj mu przez strony, i względem tylko téj kwestyi stosowne rozporządzenia poczynić.

Otóż w przedmiocie excepcyi *judicatum solvi*, pozwany

przez cudzoziemca, wnosić może o dostarczenie kaucyi i to przez tenże sam akt, którym zarzuca niewłaściwość, a przynajmniéj przed rozprawą w przedmiocie o niewłasciwość Sądu. Inaczéj, niemógłby już wymagać kaucyi w sporze o niewłaściwość

W razie odrzucenia excepcyi niewłaściwości, przyszłaby dopiero excepcya nieważności, pod rozbiór sądowy.

Ten drugi spór także wywołuje koszta, więc tu, jak i w poprzedniem przypuszczeniu, pozwany powinienby wnieść przedewszystkiem o dostarczenie kaucyi, ale już do samego processu Trybunał bowiem wtedy jest właściwym stanowić w samym sporze i dla tego przed nim, można i należy wnieść żądanie o kaucyę co do całego processu; pominąwszy bowiem takie żądanie, przy rozpoczęciu sprawy, już niemożnaby wnosić go późniéj.

Słowem, tak się excepcye między sobą porządkują.

1. Excepcya niewłaściwości Sądu *ratione personae*, przed wszystkiemi.

2. Excepcya *judicatum solvi*, (którą wszakże w sporze o niewłaściwość należałoby co do tego samego sporu przytaczać przedewszystkiem.)

3 Nieważności, przed wszystkiemi dalszemi excepcyami, (to jest z wyłączeniem deklinatoryjnych i *judicatum solvi*).

4. Excepcye dyllatoryjne.

Jednakże excepcya żądania zwłoki na sporządzenie inwentarza i do namysłu, może być czynioną oddzielnie i przed innemi.

Co do excepcyi deklinatoryjnych, excepcyi niewłaściwości Sądu *ratione materiae*, oraz excepcyi kommunikacyi dokumentów, takowe mogą być wnoszone w każdym stanie sprawy, a tem samem i w appellacyi: podobnież w niektórych razach excepcya litis pendentis i connexitatis causarum.

O MAŁOLETNICH PRZESTĘPCACH

ORAZ

Towarzystwach osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.

SZKIC OGÓLNY.

przez

WALENTEGO MIKLASZEWSKIEGO.

(*dokończenie*).

Zapoznawszy się z przepisami prawa obowiązującego, wypada nam rozważyć, jakie rezultaty daje praktyka z ich zastosowania.

Obserwacye takie robić możemy od r. 1865, gdy Komissya Rządowa Sprawiedliwości, jedyna z władz Królestwa, uznała się za zobowiązaną do prowadzenia i ogłaszania, o ile możności dokładnych, statystycznych danych. Wprawdzie wykazy statystyczne za następne lata, zamiast się powiększać, stawać się coraz dokładniejszemi, są coraz ogólniejsze i mniéj materyału zawierają, pomimo tego jednak nie można nie uznawać téj pożytecznéj działalności Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości.

Z tych wykazów czerpiemy następujące dane, które dla łatwiejszego objęcia, układamy w tablicę.

Numer	Wymienienie przestępstw.	1865 r.					1866 r.					1867 r.					1868 r.					1869 r.					1870 r.					W przeciągu przez lat 6	
		W ogóle było przestępstw	małoletni do 14 lat	procent z ogółu	małoletni od 14—21 lat	procent z ogółu	W ogóle było przestępstw	małoletni do 14 lat	procent z ogółu	małoletni od 14—21 lat	procent z ogółu	W ogóle było przestępstw	małoletni do 14 lat	procent z ogółu	małoletni od 14—21 lat	procent z ogółu	W ogóle było przestępstw	małoletni do 14 lat	procent z ogółu	małoletni od 14—21 lat	procent z ogółu	W ogóle było przestępstw	małoletni do 14 lat	procent z ogółu	małoletni od 14—21 lat	procent z ogółu	W ogóle było przestępstw	małoletni do 14 lat	procent z ogółu	małoletni od 14—21 lat	procent z ogółu	pct. z ogółu małoletnich do lat 14	pct. z ogółu małoletnich od 14—21 lat
1	Przestępstwa przeciwko czci i wstydowi niewieściemu	6	—	—	--	8	9	—	—	5	55	10	—	—	2	20	9	—	—	1	11	5	—	—	2	40	13	1	8	7	54	†2	†32
2	Znieważenie Świątyni Pańskiéj	7	—	—	—	—	7	—	—	—	—	8	—	—	1	12	14	—	—	6	42	29	1	3	10	34	21	—	—	4	19	†1	†24
3	Przestępstwa przeciwko obowiązkom służby wojskowéj	4	—	—	1	25	38	—	—	5	13	113	—	—	18	16	135	—	—	32	23	121	—	—	30	25	135	—	—	43	31	—	†23
4	Opuszczenie kraju bez pozwolenia	73	—	—	33	45	37	—	—	3	8	34	—	—	—	—	25	—	—	—	—	6	—	—	1	16	73	—	—	15	20	—	†21
5	Samobójstwo	20	—	—	2	10	30	1	3	3	10	27	—	—	1	4	44	—	—	12	27	40	—	—	10	20	51	—	—	11	21	1/2	†18
6	Świętokradztwo, pogwałcenie grobów, i obdarcie trupów	12	—	—	4	33	38	—	—	5	13	28	—	—	3	11	38	2	5	8	21	43	—	—	6	14	34	2	6	3	9	2	†15
7	Rabunek	23	—	—	1	4	17	—	—	1	6	52	1	2	12	23	34	—	—	3	9	55	—	—	11	20	51	—	—	7	13	1/3	15
8	Podpalenie umyślne	15	1	7	3	20	15	4	27	2	13	14	4	28	3	21	27	4	15	5	18	34	6	18	4	12	24	2	8	3	12	16	15
9	Kradzież z okolicznościami obciążającemi	549	7	1	83	15	774	8	1	119	15	1091	8	1	136	12	1793	8	1/2	246	13	1861	12	1	263	14	1275	13	1	237	18	1	15
10	„ bez okoliczności obciążających	382	9	2	49	13	727	11	1	89	12	1062	10	1	133	12	1261	8	1/2	214	17	1356	11	1	206	15	1206	13	1	198	16	1	†14
11	Krzywoprzysięztwo	10	—	—	2	20	6	—	—	—	—	3	—	—	1	33	14	—	—	2	14	3	—	—	1	33	5	—	—	—	—	—	†14
12	Zabójstwo umyślne	39	1	3	2	6	46	—	—	7	15	16	—	—	1	6	39	—	—	4	10	48	4	8	7	15	32	1	3	6	19	2	†12
13	Porzucenie dziecka	4	—	—	1	25	3	—	—	—	—	6	—	—	2	33	12	—	—	—	—	9	—	—	—	—	7	—	—	2	28	—	12
14	Przywłaszczenie cudzéj ruchoméj własności	71	1	1	8	11	108	—	—	7	7	133	1	1	14	10	126	—	—	18	14	110	1	1	15	14	99	2	2	15	15	3/4	—12
15	Rozbój	32	—	—	2	6	16	—	—	1	6	8	—	—	—	—	37	—	—	4	10	44	—	—	10	23	28	—	—	2	7	—	†11
16	Opuszczenie człowieka w niebezpieczeństwie życia	13	—	—	1	8	18	1	5	—	—	29	—	—	6	20	44	—	—	6	13	13	—	—	1	8	20	—	—	1	5	1	—11
17	Rozwiązłe i gorszące prowadzenie się	62	1	1	3	5	58	—	—	7	12	51	—	—	7	13	48	—	—	4	8	48	—	—	6	12	33	1	3	8	24	2/3	10
18	Zniszczenie i uszkodzenie cudzéj własności	31	1	3	3	10	64	5	8	8	12	34	3	9	3	9	44	1	2	3	7	49	1	2	5	10	29	—	—	3	10	4	10
19	Podpalenie nieumyślne	382	16	5	63	16	358	14	4	32	9	379	7	2	30	8	324	10	3	27	8	346	27	8	25	7	335	19	5	29	9	4 1/2	9 1/2
20	Naruszenie przepisów osobiste bezpieczeństwo na celu mających	59	1	2	2	3	33	2	6	3	9	43	2	5	7	16	21	—	—	2	10	25	—	—	2	8	25	—	—	2	8	2	9
21	Dzieciobójstwo	60	—	—	12	20	70	1	1	9	13	63	—	—	12	19	67	—	—	9	13	567	8	1	27	5	55	—	—	10	18	1	— 9
22	Przestępstwa przeciw związkowi familijnemu	2	—	—	1	50	10	—	—	1	10	15	—	—	—	—	26	—	—	1	4	6	—	—	—	—	10	—	—	3	30	—	†8
23	Oszustwo	48	—	—	6	12	84	—	—	4	5	78	1	1	9	12	135	—	—	15	11	103	—	—	7	7	103	2	2	7	7	1/2	†8
24	Potwarcze oskarżenie i fałszywe świadectwo	34	—	—	1	3	42	3	7	—	—	34	1	3	3	9	57	—	—	9	16	107	—	—	10	9	58	—	—	4	7	1	8
25	Tułactwo, włóczęgostwo i naruszenie przepisów o paszportach	54	—	—	4	7	65	—	—	4	6	87	—	—	4	4	103	—	—	12	11	109	—	—	16	15	114	3	3	7	6	1/2	8
26	Fałszowanie papierów kredyt. rząd. i puszczanie ich w obieg	3	—	—	—	—	1	—	—	—	—	13	—	—	2	15	3	—	—	—	—	11	—	—	—	—	6	—	—	1	16	—	8
27	Wyłamanie więzienia i ucieczka z pod straży	26	—	—	1	4	25	—	—	2	8	26	—	—	—	—	34	—	—	5	15	28	—	—	4	14	44	1	2	3	7	1/3	8
28	Uszkodzenie na zdrowiu	857	4	1/2	48	5	843	3	1/3	61	7	709	2	1/4	61	8	766	4	1/2	55	7	773	4	1/2	80	10	1082	9	1	108	10	1/2	8
29	Gwałtowne napadnięcie	59	—	—	3	6	120	—	—	9	7	84	—	—	5	6	85	—	—	6	7	82	3	4	11	13	32	1	3	4	12	1	8
30	Defraudacye	126	—	—	13	11	184	—	—	20	11	174	—	—	12	7	251	—	—	10	4	346	—	—	23	7	283	—	—	19	7	—	7
31	Zabójstwo nieumyślne	457	6	1	42	9	550	15	3	43	8	532	5	1	24	4	583	8	1	28	5	64	—	—	14	22	479	9	2	20	4	1 1/2	7
32	Wielożeństwo	9	—	—	1	11	9	—	—	—	—	3	—	—	—	—	7	—	—	—	—	5	—	—	—	—	10	—	—	2	20	—	7
33	Zagrożenie	22	—	—	3	13	29	—	—	2	7	34	—	—	1	3	34	—	—	1	3	24	1	4	2	8	34	—	—	1	3	1/2	6
34	Opór przeciw rozporządzeniom Rządu i nieuległość władzy	554	—	—	40	7	607	5	1	36	6	673	1	—	30	4	755	—	—	48	3	739	2	1/4	34	4	972	5	1/2	53	5	1/3	5
35	Obelgi i potwarze	153	—	-	4	3	134	—	—	10	8	115	—	—	5	4	161	—	—	8	5	157	—	—	11	7	203	1	1/2	10	5	—	5
36	Cudzołóztwo i inne przeciw związkowi małżeńskiemu	19	—	—	—	—	32	—	—	3	9	29	—	—	1	3	26	—	—	1	4	24	—	—	3	12	22	—	—	—	—	—	5
37	Pobudzanie do kłótni i burzliwości	43	1	2	1	2	41	—	—	2	5	25	—	—	1	4	72	—	—	4	5	6	—	—	1	17	12	—	—	1	8	—	5
38	Rozgłaszanie szkodliwych wieści i inne oszukaństwa	10	—	—	1	10	23	—	—	—	—	17	—	—	—	—	10	1	10	—	—	8	—	—	2	25	2	—	—	—	—	1	†4
39	Naruszenie przepisów stan zdrowia zabespieczających	53	—	—	3	6	38	—	—	—	—	64	—	—	4	6	59	—	—	3	5	44	—	—	—	—	68	—	—	2	3	—	4
40	Znieważenie władz i urzędników	208	2	1	8	4	410	—	—	10	2	358	—	—	10	3	378	—	—	15	4	458	1	1/5	14	3	503	1	1/5	19	4	1/4	†3
41	Gwałtowne owładnięcie cudzéj nieruchomości	62	—	—	1	1	106	—	—	1	1	244	—	—	23	9	104	—	—	3	3	159	—	—	2	1	239	1	1/2	7	3	—	3
42	Naruszenie ustaw lekarskich	55	1	2	1	2	50	1	2	—	—	83	—	—	1	1	120	—	—	2	1	102	—	—	1	1	116	—	—	2	2	—	1
43	Naruszenie przepisów, zapobiegających pomorowi bydła	237	—	—	4	2	203	—	—	—	—	309	—	—	6	2	112	—	—	1	1	175	—	—	1	1/2	127	—	—	1	1	—	1

W dopełnieniu powyższéj tablicy, zauważyć nam wypada: że z sześćdziesięciu kilku pozycyi, w których wykazy statystyczne mieszczą przestępstwa, podlegające jurysdykcyi zwykłych sądów karnych, wymieniliśmy tylko te, przeciwko którym małoletni przekroczyli, z pominięciem niektórych np. przestępstw służbowych, które szczególnym karom podlegają; następnie, że pozycye ułożyliśmy w porządku wysokości procentu, jaki przypada na małoletnich od 14—21 lat liczących, w przecięciu z lat sześciu; nareszcie, że cyfry wykroczeń, ustawą gminną objętych, w r. 1865 są następujące:

Spełniono takich przekroczeń 5628, z których, na małoletnich do lat 14, przypada 35, tj. $^2|_3$ pct., na małoletnich od 14—21 lat, 392, tj. 7 pct. Za następne zaś lata wykazy nie mieszczą podziału ogólnéj cyfry tych wykroczeń podług wieku.

Jeśli powyższe dane statystyczne zechcemy rozważyć ze względu na małoletnich do lat 14 wieku liczących, to nie może nas nie uderzyć przedewszystkiém nadzwyczaj nizka ogólna cyfra przez tych nieletnich spełnionych przestępstw, w stosunku do ogólnéj ich liczby. I tak:

	ogólna cyfra skazanych bez przekroczeń ust. gm. objętych.		w niéj małoletnich do lat 14	
w r. 1865		5497		52 tj.—1 pct.
w r. 1866		6834		80 tj. 1 pct.
w r. 1867		7758		46 tj. $^1/_2$ pct.
w r. 1868		9325		47 tj. $^1/_2$ pct.
w r. 1869		10081		86 tj. $^2/_3$ pct.
w r. 1870		10356		89 tj. $^2/_3$ pct.
przez lat 6 od 1865—70..		49851	. . . . .	400 tj. $^2/_3$ pct.

Ten rezultat potwierdza, jak nie można lepiéj, uwagi powyżéj przez nas przytoczone, co do charakterystyki tego periodu małoletności. Przekonywa on nas, że ci małoletni w ogóle nie są jeszcze zdolni do spełnienia przestępstwa i że nie mogą być niebezpieczni dla społeczeństwa.

Rozważając przytoczoną tablicę w szczególności, przede wszystkiém zwraca naszą uwagę nadzwyczaj wysoki procent jaki przypada na tych małoletnich w rubryce—podpalenie umyślne. Z ogólnéj summy 129 winnych tego przestępstwa, 21 okazało się małoletnimi do lat 14 życia, tj. 16 pct. Następnie, podług wysokości procentu, idzie podpalenie nieumyślne, z ogólnéj bowiem liczby 2124, skazanych za spełnienie tego przestępstwa, w ciągu lat sześciu, 93 okazało się małoletnimi do lat 14 wieku, tj. 4½ pct. Następnie, w rubryce zniszczenie i uszkodzenie cudzéj własności, na ogólną liczbę 251, skazanych w ciągu lat sześciu, przypada 11 małoletnich do lat 14 wieku, tj. 4 pct. Wreszcie zabójstwo umyślne nieumyślne, świętokradztwo, pogwałcenie grobów, obdarcie trupów, przestępstwa przeciw wstydowi i czci niewieściéj przedstawiają nam około 2 pct. przestępstw na tych małoletnich przypadających; kradzież zaś z okolicznościami obciążającemi i bez takowych, tylko 1 pct. Wiele rodzai przestępstw jest dla tych małoletnich zupełnie niedostępne, tak, że w ciągu lat sześciu nie spotykamy ani jednego wypadku skazania ich np. za krzywoprzysięztwo, opuszczenie kraju bez pozwolenia, przestępstwa przeciw obowiązkom służby wojskowéj, defraudacye, porzucenie dziecka, wielożeństwo, przestępstwa przeciw związkowi familijnemu, gwałtowne owładnięcie cudzéj nieruchomości, rozbój, fałszowanie papierów kredytowych rządowych i puszczanie ich w obieg, cudzołóztwo i inne przeciw związkowi małżeńskiemu itd. Co do innych, jak tablica wykazuje, procent, spełnianych przez tych małoletnich przestępstw, nie wyraża się nawet jednostkami, lecz tylko ułamkami.

Spełnianie w stosunkowo znacznéj ilości przez małoletnich téj kategoryi, podpalenia i zniszczenia lub uszkodzenia cudzéj własności, objaśnia się stanem ich umysłowego i fizycznego rozwoju. Porywczy i łatwo się unoszący, a słaby jeszcze umysł tych małoletnich, niezdolność ocenienia wszystkich skutków swego czynu, brak rozwinięcia sił fizycznych, a przeto użycia innych środków oddania wet za wet tym, którzy im

dokuczyli w jakikolwiek sposób; to są przyczyny częstszego popełnienia tych przestępstw, jeżeli dodamy do nich stosunkową łatwość ich dokonania. Też popędliwość, brak rozwinięcia pojęcia o swych obowiązkach i zbyteczność obmyślenia i przygotowania środków wykonania czynu przestępnego tłumaczą wypadki zabójstwa, świętokradztwa, pogwałcenia grobów. Budzący się popęd płciowy i niemożność prawidłowego uczynienia mu zadość, lub nieświadomość i wyzyskiwanie jéj przez przewrotnych starszych, tłumaczy przestępstwa przeciw wstydowi i czci niewieściéj. Przestępstwa, dla spełnienia których niezbędne są pewne przygotowania, że się tak wyrazimy, fachowe uzdolnienie, są zupełnie niedostępne dla tych małoletnich, właśnie z powodu ich niedojrzałości fizycznéj i umysłowéj. Tylko łatwiejsze z téj kategoryi przestępstwa, spełniane przez nich bywają, ale stosunkowo rzadko, np. kradzieże.

Powyższe uwagi, wyprowadzone z cyfr, poczerpniętych z naszéj statystyki karnéj, w zupełności potwierdzają zdanie, że świadomość i wola małoletnich do lat 14 nie jest jeszcze dostatecznie rozwinięta, że oni nie posiadają jeszcze zdolności dostatecznego oceniania skutków swego działania, oraz, że wrażliwość, porywczość, brak umiejętności panowania nad sobą, wywołują czyny, których przestępną charakterystykę ci małoletni zaledwie zeznać i ocenić mogą. Wniosek ten okazałby się tém pewniejszym, gdybyśmy mogli przytoczyć cyfry małoletnich tej kategoryi, którzy zostali uwolnieni od odpowiedzialności karnéj na zasadzie przedstawionego dowodu, iż popełnili przestępstwo bez przeświadczenia o bezprawności czynu. Nasze jednak wykazy statystyczne nie podają nam w tym względzie materiału. Z ogólnych tylko spostrzeżeń i doświadczenia innych narodów korzystając, mniemać należy, że liczba tych ostatnich jest bezporównania wyższą, od cyfry skazanych na kary.

Zastanawiając się nad danemi statystycznemi, dotyczącemi małoletnich od 14—21 lat wieku liczących, wypada nam zauważyć, że w naszej statystyce nie posiadamy liczby małoletnich tej kategoryi, których sąd nie uznał za możliwe ukarać z powodu niedostatecznego rozwinięcia umysłowego, i że dla tego pozostaje nam tylko rozważyć, jaki jest stosunek pomiędzy przestępstwami różnorodnémi spełnianémi przez tych nieletnich, i ogólną ilością przestępstw, i z tych tylko danych wyprowadzić wnioski o stopniu ich umysłowego rozwoju.

W ogóle:

	ogólna cyfra skazanych bez przekrocz. ust. gmin. objętych.	w niej małoletnich od 14—21 lat.
w r. 1865	5497	469 tj. 8 pct.
w r. 1866	6834	553 tj. 8 pct.
w r. 1867	7758	620 tj. 8 pct.
w r. 1868	9325	895 tj. 9 pct.
w r. 1869	10081	963 tj. 9 pct.
w r. 1870	10356	966 tj. 9 pct.
przez lat 6 od 1865—70...	49851	. . . . . 4466 tj. 9 pct.

Cyfra—9 pct. przekonywa nas, że społeczeństwo od małoletnich w wieku od lat 14—21 nie jest silnie zagrożone, że oni spełniają stosunkowo nieznaczną ilość przestępstw. Jeślibyśmy zaś mogli wziąć na uwagę cyfrę skazanych, którzy podlegli sądowi, służąc starszym i wytrawnym zbrodniarzom tylko za narzędzie do spełnienia ich zamiarów, to procent wyż wyrażony jeszczeby się znakomicie zmniejszył. *)

---

*) Wiadomém jest, że szczególniéj w większych miastach tworzą się często bandy złodziei i rabusiów, którzy za narzędzie do spełniania czynów przestępnych używają małoletnich, niekiedy dzieci do lat dziesięciu wieku liczące. Urządzają swoje interesa tak sztucznie, że gdy przedsięwzięcie się nie uda i przestępca zostaje schwytany, pozostaje w ręku władzy tylko małoletni, który, nic nie wiedząc o swych towarzyszach, nie poinformowany nawet o miejscu zborném, nic więcéj przed sądem wyznać nie umie, jak tylko, że jacyś ludzie kazali mu to a to zrobić.

Rozważając przytoczoną tablicę w szczególności, spotykamy się pod pierwszym z porządku numerem z przestępstwami przeciwko wstydowi i czci niewieściej. Zbyt ogólne cyfry statystyczne nie dozwalają nam poczerpnąć przeciętnej wieku dojrzałości płciowej w naszym kraju. Stosunkowo bardzo znaczny procent (32 pct.), przypadający na małoletnich tej kategoryi, przekonywa nas o słuszności uwagi, że to jest period dojrzewania płciowego. Małoletni nie umie jeszcze zaspokajać swych potrzeb w drodze zwykłej, prawem dozwolonej, i dla tego spełnia przestępstwo.

Następna kategorya, znieważenie Swiątyni Pańskiej (24 pct.), i pod nr. 6 wyrażona, świętokradztwo, pogwałcenie grobów i obdarcie trupów (15 pct.) mają swoje żródło w lekceważeniu, braku rozwinięcia umysłowego i moralnego, przesądach i młodzieńczej porywczości.

Znaczna ilość spełniających przestępstwa przeciw obowiązkom służby wojskowej (23 pct.), opuszczających kraj bez pozwolenia (21 pct.), pochodzi z nieświadomości obowiązków obywatelskich i przepisów krajowych, a w niektórych miejscowościach, wywołana warunkami, nie powstającymi z wole przestępcy.

Podpalenie spełniają najczęściej ludzie słabi, zależni, nie mający środków wywarcia inaczej swego oburzenia, małoletni, kobiety, rzadko oceniając całą doniosłość tego przestępstwa. To są powody stosunkowo częstego spełniania tego przestępstwa, jeśliby nawet nie przyznawać szczególnego pociągu do podpalania w epoce dojrzewania (pyromania).

Stosunkowo znaczna ilość przestępstw przeciw własności usprawiedliwia się potrzebą zapracowania na swe utrzymanie, brakiem sił fizycznych, uzdolnienia, a często i nawyknienia do pracy. Jeśli nie stracimy z uwagi tych wytrawnych przestępców którzy używają małoletnich, do spełniania takich przestępstw, dla wyzyskiwania ich przestępnego zarobku, to wypadninam procent wyrażony w tablicy znacznie obniżyć. Dość jest zwrócić uwagę np., że w r. 1869 z ogólnej liczby, 3217 ska,

zanych za kradzież, 752 przypadło na naszą nieliczną ludność miast znaczniejszych. Jeśli zaś zwrócimy uwagę na brak oświaty w narodzie, na brak uszanowania praw własności, tak dotkliwie czuć się dający w ludności wiejskiéj, to przyjdziemy do wniosku, że znaczna ilość przestępstw tego rodzaju, spełnianych przez małoletnich tej kategoryi, ma swe źródło w braku rozwinięcia umysłowego i moralnego, w niedostateczném przygotowaniu do pracy i w nieuszanowaniu jej rezultatów.

Dość znaczna ilość przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu osób prywatnych objaśnia się porywczością, brakiem umiejętności panowania nad sobą i swémi namiętnościami, właściwémi młodemu wiekowi.

Bardzo znaczna ilość samobójstw objaśnia się psychologiczném usposobieniem, właściwém periodowi dojrzewania.

Znaczna ilość przestępstw, z opuszczenia pochodzących, jest spowodowana niedostateczném rozwinięciem pojęcia o obowiązkach człowieka.

Z drugiej strony, zupełny brak cyfr w rubrykach, przestępstw politycznych, fałszowania monety i puszczania jej w obieg itp., przypadających na małoletnich od 14 do 21 lat wieku liczących, przekonywa nas, że oni nie są jeszcze zdolni do spełniania przestępstw, wymagających skomplikowanego obmyślenia środków, usilnej, przygotowawczej pracy, nabycia odpowiednich specialnych wiadomości i wprawy, że, słowem, nie posiadając jeszcze odpowiednich warunków do systematycznego wyzyskiwania społecznego porządku, nie są dla społeczeństwa niebezpieczni.

Te uwagi i cyfry, na których się wspierają, zdaje nam się, w zupełności potwierdzają tę ogólną charakterystykę małoletnich, będących w ostatnim okresie rozwoju, którąśmy podali powyżej.

Zwracaliśmy już poprzednio uwagę, że K. K. G. i P. przeczuwał potrzebę innego rodzaju kar dla małoletnich, niż dla pełnoletnich, że, oceniając niezupełne rozwinięcie wieku, po-

przedzającego zupełną dojrzałość, uznawał za niezbędne oprzeć wykonanie kary względem przestępców tej kategoryi na innych zasadach, lecz że to uznanie tylko w zarodku przegląda w kodeksie i nie uzyskało jeszcze wyraźnych form swego urzeczywistnienia. Pogląd ten przebija się: w postanowieniach kodeksu, dotyczących małoletnich, działających bez przeświadczenia o bezprawności czynu; w określeniu osobnego rodzaju kary, a mianowicie zamknięcia w klasztorze; a nareszcie, w postanowieniu, że małoletni mają być trzymani w miejscach zamknięcia oddzielnie od pełnoletnich przestępców.

Upomnienia i udzielanie stosownych przestrog i nauki do których kodeks (art. 101) obowiązuje rodziców, opiekunów lub krewnych względem dzieci do lat siedmiu wieku liczących,— ścisły dozór, skarcenie, i udzielanie przy pomocy spowiednika stosownej nauki, włożone na rodziców lub godnych zaufania krewnych, względem małoletnich od siedmiu do dziesięciu lat wieku mających, a także względem małoletnich od dziesięciu do czternastu lat skończonych, gdy popełnili przestępstwo bez przeświadczenia o bezprawności czynu (art. 144), skarcenie domowe, podług rozporządzenia rodziców lub opiekunów, któremu podlegają małoletni od dziesięciu do czternastu lat wieku liczący, chociażby działali z przeświadczeniem o bezprawności czynu, jeśli spełniają przestępstwa, zagrożone w kodeksie niższą karą, aniżeli zamknięcie w domu roboczym (art. 145 Nr. 4), oraz małoletni od czternastu do dwudziestu jeden lat skończonych liczący, za przestępstwa popełnione w skutek nieostrożności (art. 149);—wszystkie te formy ukarania, w wykonaniu swojém, nie podlegają obserwacyi, dla tego, że właściwie nie należą do sfery prawa karnego. Społeczeństwo nie rozciąga nad wykonaniem tych postanowień żadnej kontroli, a nawet ustanowić jej nie może. Wszystko tu zależy od możności użycia odpowiednich środków i od dobrej woli osób, którym małoletni powierzony zostanie. Czy cele takiego ukarania,

przez prawodawcę wskazane, mogą być osiągnięte, inne pytanie. Jeśli zwrócimy uwagę, że małoletnich, tych kategoryj, zwykle wypada powierzyć opiece ludzi tej samej sfery, tych samych zwyczajów i usposobień, które wpłynęły na tak wielkie opóźnienie rozwoju umysłowego nieletniego, że mógł spełnić przestępstwo; jeśli nie zapomnimy, że największa ilość małoletnich przestępców należy do najniższych warstw społeczeństwa, stojących w najgorszych warunkach ekonomicznych i na najniższym stopniu rozwoju umysłowego i moralnego; — to przyjdziemy do wniosku, że nauki i skarcenia są obowiązkiem, którego rodzice i opiekunowie małoletnich zwykle wykonać nie zechcą i nie wykonywają, że przeto przepis ten w praktycznem zastosowaniu nie może przynieść żadnego pożytku.

Społeczeństwo nasze starało się zapełnić tę lukę prawodawstwa i wytworzyło osobny Instytut dla moralnie zaniedbanych dzieci, obecnie pomieszczony w Mokotowie. Nie można nie wspomnieć z czcią nazwisk hr. Fryderyka Skarbka i hr. Andrzeja Zamojskiego, którzy już w trzydziestym roku myśl założenia podobnej instytucyi urzeczywistnić umieli. Instytut był otwarty d. 1 Października 1830 r., przy ulicy Okopowej w domu własnym, pod Nr. 3109. Następnie przechodził rozmaite koleje, zmieniał kilkakrotnie swe pomieszczenie, był nawet zupełnie zamykany, aż dopóki nie zajął dzisiejszego pomieszczenia w Mokotowie. Instytut ten wprawdzie nie odpowiada ściśle założeniu, które zbyt obszernie w projekcie ustawy zasadniczej, przez hr. Skarbka skreślonej, wyrażone zostało. Hrabia Skarbek żądał w Instytucie pomieścić małoletnich, moralnie zaniedbanych, włóczęgów, żebraków, uwolnionych przez sądy, jako działających bez przeświadczenia o bezprawności czynu, a nawet skazanych na kary. Przypuszczać się godzi, że gdyby się ta instytucya rozwinęła, byłaby się z czasem rozpadła na rozmaite zakłady, odpowiednio do różnych kategoryj małoletnich. Instytucya jednak rozwinąć się nie mogła, bo nosiła w sobie zaród śmierci;—brakło jéj bowiem *prawnéj i podstawy egzystencyi*. Kodex u nas obowiązu-

jący nie zna takich zakładów i dla tego dzieci, uwolnione od odpowiedzialności karnej, jako działające bez przeświadczenia o bezprawności czynu, albo też skazywane na kary, nie mogły być przez sądy do tego zakładu posyłane. Ludność tego Instytutu, wynosząca dziś przeszło 50 dzieci, składa się z małoletnich od 6 do 14 lat liczących, przysyłanych przez władze policyjne, oraz oddawanych przez własnych rodziców, za wykazane zepsucie i niepoprawność. Zdarzają się nawet wypadki pomieszczania dzieci, które do wskazanych kategoryj nie należą, i które tu zostały umieszczone z uwagi na sieroctwo i ubogi stan rodziców.*) Dziś zakład ten zaliczony nawet został do instytucyj dobroczynnych. Nie taka jednak była zasadnicza myśl założycieli, jak wnioskować się godzi z samego nazwiska instytucyi, jeśli nawet nie zwracać uwagi na poprzednio przytoczony projekt ustawy zasadniczej, skreślony przez hrabiego Skarbka, znajdujący się w aktach Instytutu w Mokotowie. Założycielom chodziło o moralnie zaniedbane dzieci, takie, brak wychowania których wykazał się w ich czynach, uwydatnił się niewątpliwie. Nie miał to być tylko Instytut moralnéj cchrony, Zakład ocalenia, lecz Instytut i dla takich małoletnich, którzy zostali uwolnieni od kary tylko z powodu braku przeświadczenia o bezprawności spełnionego czynu, albo nawet na karę skazani.

Często się zdarza, że powstające instytucye społeczne giną, lub zupełnie się zmieniają z biegiem czasu, ze zmianą założycieli, lub przewodniczących, szczególniej wtedy, gdy pierwotna myśl nie była dość jasno wypowiedziana, gdy nie zyskano

---

*) Bliższe wiadomości o Instytucie moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie czytelnik znajdzie w rozprawie *K. Gembarzewskiego* „O uwzględnieniu małoletności w prawie karném,“ pomieszczonéj w Przeglądzie Sądowym za 1869 r. II. str. 193 i nast., a przedewszystkiém w naoczném przeświadczeniu się o stanie téj instytucyi, które zapewne da dużo odmiennych rezultatów niż te, jakie w powołanéj rozprawie pomieszczenie znalazły, lubo w ostatnich czasach wprowadzono tam ważne ulepszenia.

trwałej podstawy dla zadośćuczynienia pojawiającym się potrzebom społecznym, powołującym do życia nowe zakłady. U nas ma to miejsce nie rzadziej, jak gdzie indziéj. Instytucya dziś istniejąca w Mokotowie nie zyskała uwzględnienia w prawodawstwie karném, i tym sposobem, straciła podstawę swego istnienia. Pierwsi założyciele nie dość jasno zformułowali cel, nie zabezpieczyli przytém dostatecznie form trwałej egzystencyi. Znaczne fundusze, oddane do rozporządzenia Instytucyi, nie zabezpieczyły jéj prawidłowego rozwoju. Brak ścisłej i rozumnej administracyi, brak odpowiedzialności, a przedewszystkiem kontroli społecznej, unicestwiał najszlachetniejszą myśl. Społeczeństwo zapomniało, a przynajmniej nie dość okazuje pamięci o uczciwém przedsięwzięciu, i Instytut Mokotowski nie rozwinął się tak, jak mógł, jak mu się rozwinąć należało. Nie spuszczamy z uwagi dobrych chęci pojedynczych ludzi, zajmujących się tą instytucyą, uznajemy ich zasługę, że zdołali utrzymać ten niezbędny i bardzo użyteczny zakład, ale nie możemy nie wyrazić potrzeby, nawet konieczności rozwinięcia, skierowania go na właściwą drogę i włączenia go w ogólny system wychowania małoletnich przestępców. Społeczeństwo nasze, które dziś w tak różnych kierunkach objawia swoją działalność, które, bezwątpienia, ocenia ważność kwestyi, niezawodnie nie pożałuje funduszu i pracy. Należy tylko przedewszystkiem uzyskać sankcyę prawodawczą, upoważniającą Sądy do oddawania małoletnich do rzeczonego Instytutu, a następnie utworzyć towarzystwo na zasadach rozumnych, któreby zabezpieczyło egzystencyę i rozwój zakładu, oraz zajęło się najusilniej późniejszym losem swoich wychowańców.

Takie towarzystwo opieki nad moralnie zaniedbanémi dziećmi mogłoby się połączyć z Towarzystwem osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, stanowiąc wydział ostatniego; a nawet wprost istniejące Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, mogłoby uzyskać we właściwéj drodze, bez trudności, opiekę nad tym zakładem, pomieszczając w Mo-

kotowie małoletnich włóczęgów i żebraków, oraz uwolnionych od odpowiedzialności karnej, jako działających bez przeświadczenia o bezprawności czynu spełnionego, uskuteczniając w ten sposób część swego założenia, określonego ustawą towarzystwa. (§§. 1.4.)

Narzekamy na wiele złego, istniejącego w naszém społeczeństwie, powołujemy się na rząd i od niego oczekujemy wszystkiego, oskarżając go o to złe, które nam najwięcéj dokucza. Na zapytanie, czemu sami nie usuwamy złego wedle sił i możności naszéj? odpowiadamy:—nie możemy, to zależy od rządu— Oto dzieło użyteczne, odpowiednie zadanie dla społecznej działalności. Rząd istytucye podobne nie tylko zakładać dozwala, ale je proteguje, dopomaga im. Czyżbyśmy nie znaleźli chętnych do niesienia ofiar materialnych, a przedewszystkiem swej rozumnej pracy dla tej użytecznej Instytucyi, dla zadośćuczynienia tej społecznej potrzebie? Na dobrych chęciach nam zwykle nie zbywa, ale czy się zdobędziemy na rozumną wytrwałość? Czy będziemy umieli dać rzeczywistą podstawę zreformowanéj instytucyi? Czy ją właściwie rozwinąć potrafimy? Czy będziemy umieli zabezpieczyć jej trwałą egzystencyą?—C.as okaże.

Kara zamknięcia w klasztorze, którą kodeks u nas obowiązujący wprowadza dla małoletnich, jak wyżej nadmienionémzostało, nie znalazła zastosowania na praktyce, z powodu trudności, stawianych przez władze duchowne. O ileby ten rodzaj kary odpowiadał głównym celom, które winny być osiągane przy wykonaniu kary względem małoletnich, przesądzać nie możemy, nie posiadamy bowiem postanowień prawodawczych, regulujących sposób wykonania tej kary. Z uwagi tylko, że z pojęciem klasztoru nie łatwo połączyć szkołę, sposobiącą do życia praktycznego, trudno przypuszczać, aby zamknięcie w klasztorze mogło się okazać odpowiednią karą dla małoletnich.

Wreszcie, kodeks nasz stanowi, aby małoletni skazani na zamknięcie w domu poprawy, osadzenie w twierdzy, lub w wieży, byli trzymani w miejscach zamknięcia oddzielnie od innych więźni. Podobny przepis, lubo nie tak stanowczy, znajdujemy w art. 12 Instrukcyi więziennéj z d. 17 Września 1823 r., a mianowicie w następującém wyrażeniu: „Wiek także przy mieszczeniu razem więźniów na względzie mieć potrzeba, szczególniej więźni małoletnich, nie mających lat piętnastu, z dorosłymi zbrodniarzami mieszać nie należy, dla uniknięcia ich zepsucia.“ Na praktyce jednak, przepis ten nie znalazł ogólnego zastosowania, nawet i po wprowadzeniu kodeksu kar głównych i poprawczych. Główną przyczyną tego opuszczenia był brak odpowiedniego pomieszczenia w naszych więzieniach. Nam się zdaje, że brak należytego ocenienia ważności téj kwestyi, i w ogóle, wykonywanie kary mechaniczne, pozbawione wszelkiego dążenia do osiągnięcia jakiegokolwiek celu, nie mówiąc już o poprawie, należy uważać za powódy nie mniéj ważne nie przeprowadzenia rozdziału więźni podług wieku, a przeto nie wykonywania przepisu artykułu 150 Kod. kar gł. i popr.

Bardzo często praca i poświęcenie jednego człowieka stają się pobudką ogólnéj reformy, i pojedynczy człowiek wywiera stanowczy wpływ na rozwój całych instytucyi. Takim człowiekiem był u nas P. Maternicki, dziś Nadzorca Głównego domu kary w Warszawie. W r. 1850, będąc jeszcze Nadzorcą więzienia Kieleckiego, P. Maternicki wyznaczył osobny oddział więzienia dla pomieszczenia małoletnich od 10 do 14 lat liczących, których liczba wówczas dochodziła w tém więzieniu do cyfry 20, i przerwał wszelkie stosunki między nimi i dorosłymi więźniami. Tak oddzielonych małoletnich zajął przedewszystkiém nauką, powierzając ich kierunek najwięcéj uzdolnionemu, który uczył swych towarzyszy czytać, pisać, rachować. Wykład nauki religii i moralności P. Maternicki powierzył miejscowemu kapelanowi. Prócz tego, wprowadził naukę

śpiewu choralnego, któréj małoletni chętnie się oddając, znaczne w niej czynili postępy. Co miesiąc, w obecności kapelana, sam egzaminował małoletnich, zachęcając ich do nauki. Usiłowania Maternickiego nie mogły nie zwrócić uwagi władzy, która, udzieliwszy mu podziękowanie, Reskryptém z d. 3 (15) Lipca 1853 r. Nr. 5168/21,506 podała o zdziałanem przez niego do wiadomości Rządów Gubernialnych, i rozporządziła, aby podobne szkółki założone zostały przy wszystkich więzieniach.*) Wykonanie tego rozporządzenia znalazło jednak wiele trudności, bo Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych nie uznała za stósowne przeznaczyć na ten cel odpowiednich funduszów, a liczyć na to, aby -wszyscy Nadzorcy, na wzór P. Maternickiego, urządzili ten oddział więzienia, pokrywając wydatki środkami w ich rozporządzeniu będącymi, było niepodobna. Kommissya jednak ciągle obstawała przy swém poprzedniem rozporządzeniu i dopełniając je następnie reskryptem z d. 8 (20) Marca 1856 r., ustanowiła nadzór nad wypełnianiem tych przepisów. **) Dopiero postanowienie Księcia Namiestnika Królestwa, załączone przy odezwie Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnéj z d. 10 (22) Listopada 1858, mocą którego przy więzieniach w Warszawie, Kielcach, Lublinie i Płocku, powierzono nauczanie małoletnich nauczycielom szkół miejscowych za osobném wynagrodzeniem, ostatecznie rozstrzygnęło pytanie o urządzeniu szkółek więziennych dla małoletnich. †) Kommissya, rozwijając to postanowienie, w reskrypcie z d. 19 Listopada (1 Grudnia) 1858 r. Nr. 8967/44, 169 określiła: aby małoletni przepędzali dzień wspólnie przy zajęciu, lecz sypiali oddzielnie, o ile na to miejscowość dozwoli; aby ze wszystkich więzień jurysdykcyi Sądu Kryminalnego mało-

*) Zbiór przepisów Administracyjnych Król. Pol.,— Wydział Spraw Wewnętrznych,—Cz. VI, o Aresztach i Więzieniach, IV. Warszawa. 1858, str. 125 i nast.

**) Tamże str. 131 i nast.

†) Tamże str. 135 i nast.

letni byli przenoszeni do szkółek, jak tylko w tym względzie nie będzie przeszkody ze strony sądów; aby wykład nauk, jako to: czytania i pisania po rossyjsku i po polsku, oraz czterech pierwszych działań arytmetycznych, zajmował 12 godzin tygodniowo, po dwie godziny dziennie, oraz aby naukę religii wykładali małoletnim kapelani więzienni; aby w chwilach wolnych od nauki małoletni uczyli się rzemiosł, praktykowanych w więzieniu, pod kierunkiem dorosłych więźni, przy ścisłym nadzorze Zarządu więziennego, tak, aby żadne zgorszenie miejsca nie miało.*)

Taki był rozwój zajmującéj nas kwestyi przed Instrukcyą dla więzień i zakładów karnych Królestwa Polskiego 1859 r., która przedstawiając w systematycznéj całości postanowienia, dotyczące wykonania kary więziennéj, przedmiot o małoletnich przestępcach zamyka w trzech tylko artykułach. Art. 196 stanowi: aby małoletni do lat piętnastu wieku byli odłączeni od pełnoletnich, dla zapobieżenia zepsuciu, a w nocy o ile możność dozwala, sypiali w oddzielnych izbach. Artykuł 197 wkłada na nadzorców więzień, w których się znajdują małoletni podsądni, jak niemniéj tych, gdzie są urządzone szkółki, obowiązek czuwania nad moralną ich poprawą. Do ostatnich więzień mają oni być przeprowadzani, jak tylko właściwe sądy na to zezwolą. Art. 198 zaś stanowi, aby w chwilach wolnych od nauki, małoletni byli przez innych aresztantów nauczani rzemiosł, praktykowanych w więzieniu, pod nadzorem Zarządu więziennego, tak, aby żadne zgorszenie i zepsucie dla nich ze strony innych przestępców miejsca nie miało.

Przepisy te następnie były dopełnione reskryptem Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych z d. 15 (27) Października 1860 r.**), mocą którego dozwolono w szkółkach pomieszczać małoletnich, więcéj jak lat czternaście

*) Zbiór przepisów Administracyjnych Król. Pol.,—Wydział Spraw Wewnętrznych, Cz. VI, o Aresztach i Więzieniach, IV, Warszawa— 1858 str. 137 i nast.

**) Tamże str. 139 i nast.

wieku liczących, dając pierwszeństwo młodszym przed starszymi, oraz postanowiono, aby małoletni płci żeńskiéj, uczęszczali współcześnie z chłopcami, ale tylko podczas obecności nauczyciela w szkółce, resztę zaś czasu, aby poświęcały na roboty ich płci właściwe, jako to: szycie, haftowanie, itp. Następnie zaś Reskrypt Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych z d. 4 (16) Stycznia 1861 r. zawiadomił, że Wizytatorowie szkół zobowiązani zostali do odwiedzania szkółek więziennych. *)

Jeśli się zastanowimy nad ogółem streszczonych tu przepisów, to nie możemy nie zauważyć, że one noszą na sobie charakterystykę wypadkowości, że powstają okolicznościowo. Takie źródło nie mogło wpłynąć korzystnie na systematyczne i wszechstronne rozstrzygnięcie pytania. Wszystkie przepisy odnoszą się tylko do urządzenia czterech szkółek więziennych, a właściwiéj mówiąc, do zamianowania czterech nauczycieli. Pytań: jak mają uczyć, jakich środków używać do osiągnięcia pewnych oznaczonych celów, itp., rozporządzenia nie rozstrzygają. Reszta przepisów, a mianowicie: o oddzieleniu małoletnich od pełnoletnich, o oddzieleniu pierwszych podczas nocy i zamykaniu ich w oddzielnych celkach, o nauczaniu ich rzemiosł przez uzdolnionych pełnoletnich więźniów, — jest uwarunkowana możnością, miejscowością, wolą i gorliwością nadzorcy. Nie ulega wątpliwości, że każde pedagogiczno-karne zadanie rozwiązuje się nie przez formalny przepis, lecz przez działalność indywidualną zdolnego przewodnika, jednakże w przepisach takich należałoby przynajmniéj dokładnie wytknąć cel, do którego zmierzać należy; zadanie, które osiągnąć wypada; a przedewszystkiém środki, których używać należy; a prócz tego mieć najusilniejsze staranie o powierzenie téj czynności

*) Zbiór przepisów Administracyjnych Król. Pol., — Wydział Spraw Wewnętrznych, — Cz. VI, o Aresztach i Więzieniach, IV, Warszawa. 1858, str. 145 i nast.

ludziom, ze wszech miar zdolnym, specialnie poświęcającym się takiemu zadaniu. Przepisy, wyżéj przytoczone, w różnych wyrażeniach, wspominają tylko ideę poprawy, usunięcia zepsucia i zgorszenia, lecz nie dozwalają wywnioskować, co prawodawca rozumiał pod témi pojęciami, i jakich należy używać środków do osiągnięcia tego celu. Nic więc naturalniejszego, że przy takich przepisach, przy braku pomieszczenia w naszych więzieniach na odpowiednie urządzenie oddziału dla małoletnich, przy braku poświęcenia się ze strony nędznie płatnych, nie zawsze dostatecznie uzdolnionych, a bardzo ciężką służbę spełniających nadzorców naszych więzień — że przy tych okolicznościach, wykonanie kary na małoletnich przestępcach przedstawia jeszcze gorsze praktyczne rezultaty, aniżeliby z powołanych przepisów prawa wnosić można było. Przedewszystkiem nauczanie rzemiosła przez pełnoletnich przestępców, przepisami określone, nie może nie zwrócić uwagi, i nie podać w wątpliwość możności osiągnięcia tego celu, jaki prawodawca sobie założył, stanowiąc, aby małoletni byli oddzieleni od pełnoletnich więźniów. Statystyka nie dozwala nam przytoczyć cyfr na poparcie naszego twierdzenia, że wykonanie kary na małoletnich przestępcach, w oddziałach naszych więzień dla nich przeznaczonych, zupełnie nie osiąga zamierzonego celu; nie posiadamy bowiem liczby małoletnich, powtarzających przestępstwa. Jeżeli jednak zwrócimy uwagę na coraz zwiększającą się liczbę małoletnich, przez sądy na kary skazanych, ciągłe i znaczne powiększanie się ilości przestępstw, co powyżéj przytoczone liczby dokładnie wykazały, to twierdzenie nasze należy uznać za nie pozbawione rzeczywistéj podstawy. Czyśmy już doszli do cyfr, jakie nam statystyka Francyi dostarczyła, (75% małoletnich, powtarzających przestępstwa [1])

---

(1) Dawniejsze urządzenia więzień francuzkich, nawet po założeniu Roquette, dawały najsmutniejsze rezultaty i dostarczały powtórnie do więzienia $^3/_4$ części ukaranych małoletnich. Zauważano przytém, że $^2/_3$ części wszystkich przestępców zaczyna w młodym wieku i w więzieniach kształci

przeniknąć trudno, mając jednak na uwadze nieodpowiednie wykonanie kary, można przypuszczać, że i nasza statystyka, gdyby była dokładniejsza, przedstawiłaby zastraszające dane.

W tak krytycznem położeniu zajmującego nas pytania, powstało Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, którego ustawa została zatwierdzoną d. 20 Lutego 1871 r. Nie można nie wyrazić całego uznania mężom, którzy zwrócili swoją uwagę na ten przedmiot i pospieszyli powołać nasze społeczeństwo do zajęcia się tak istotną, tak blizko każdego zajmującą kwestyą. Należy mniemać, co się już w części urzeczywistniło, że nasze społeczeństwo będzie umiało ocenić ważność pytania i usilnie popierać będzie towarzystwo, nie tylko sześciorublowémi składkami członków honorowych, nie tylko bogatémi ofiarami na cele towarzystwa, lecz niemniéj, ścisłą kontrolą działań towarzystwa, zainteresowaniem się każdym przezeń uczynionym krokiem, współdziałaniem jego celom, umieszczaniem jego wychowanków, po wypuszczeniu ich z zakładów, w odpowiednich miejscach i póżniejszą opieką nad tymi małoletnimi, tak, aby dzieło rozpoczęte przez towarzystwo, ostatecznie rozwinięte i wykończone zostało przez samo społeczeństwo.

Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych,

---

się na najszkodliwszych zbrodniarzy. Założenie Societé pour la patronage des jeunes détenus et des jeunes libérés du departement de la Seine, kolonii w Mettray w blizkości Tours, a następnie na jéj wzór innych, licznych kolonij dla małoletnich przestępców, stanowczo wpłynęło na znakomite zniżenie procentu recydywistów.—*Таганцевъ.* (Изслѣдованія объ отвѣтственности малолѣтнихъ преступниковъ по Русскому праву. С.-Петербургъ. 1871. str. 144 i nast.) wykazuje, jak znakomicie zniżył się procent powtarzających przestępstwa. Porów. *Demetz.* (Lettre sur la colonie de Mettray. Tours. p. 3. *Demetz.* Notice sur la colonie agricole de Mettray. 1862. p. 3) wykazuje, że cyfra recydywistów *zniżyła się do 3,81 proc.* i t. d. Jednej podobnej cyfry dosyć, aby powziąć przekonanie o znakomitéj użyteczności kolonij rolniczych dla małoletnich przestępców, i o zbawiennych skutkach, jakie podobne instytucye przenieść mogą.

powołując w swoich odezwach społeczeństwo do współdziałania jego celom, podotąd ogłosiło tylko swoją ustawę, którą w ostatnich czasach można już nabywać w handlu księgarskim, i ograniczyło się cząstkowém ogłoszeniem listy swoich członków. Nie ulega wątpliwości, że zapraszając całe społeczeństwo do poparcia założyć się mającéj instytucyi, towarzystwo nie zechce zapewne zamknąć się w ciasnych ramkach komitetu lub zarządu i, mając na uwadze § 18 swéj ustawy, nie zaniedba ogłaszać sprawozdania swych czynności w Gazetach, (1) a podczas swéj organizacyi, nie uchyli się od podawania do wiadomości ogółu projektów postanowień, rozstrzygających stanowcze pytania, aby powziąć postanowienia tylko po gruntowném rozważeniu każdego pytania i wysłuchaniu opinij wszystkich kompetentnych, życzących współdziałać zbawiennym jego celom.

Ograniczając się na materiale, jaki mamy pod ręką, rozważmy w tém miejscu kilka istotniejszych pytań, które już dziś uwagę zajmować winny.

Przedewszystkiem zwróćmy uwagę na cel towarzystwa, a w skutek tego oznaczmy, jakim ze wskazanych na początku artykułu zadaniom towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych przedsiębierze zadość uczynić.

Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych zakłada sobie pracować nad moralną poprawą dzieci obojga płci, które za występek przez sąd na karę skazane zostały, tudzież nad polepszeniem losu nieletnich żebraków i włóczęgów bez przytułku (§ 1. Ust.) Prócz tego towarzystwo przyjmuje na siebie obowiązek opieki nad małoletnimi wychowańcami swoich instytutów, po ich uwolnieniu. (§ 37—40 Ust.) Celem zaś towarzystwa będzie skuteczna poprawa i ustalenie losu

(1) Pierwszego rocznego zebrania komitetu, na zasadzie § 15 Ustawy, należy nam oczekiwać w r. b. w m. Czerwcu, o czém zapewne wkrótce zawiadomią nas pisma periodyczne.

rzeczonych dzieci, fizyczne, moralne i umysłowe ich wychowanie w zastosowaniu do praktycznych zawodów. (§ 2. Ust.).

Z przytoczonych §§ widzimy, że towarzystwo ma się zająć małoletnimi przestępcami, żebrakami i włóczęgami bez przytułku, podczas przebywania ich w instytutach i po ich uwolnieniu.

Co do małoletnich przestępców, którzy podotąd w więzieniach byli pomieszczani, należy zauważyć, że dla możności osiągnięcia celów, w § 2 Ust. określonych, niezbędna jest pewna równomierność wieku wychowańców, pomieszczanych w instytutach. Ponieważ zaś, podług obowiązującego u nas prawodawstwa, dzieci, więcéj jak lat dziesięć mające, mogą już być na karę skazane, przeto należy przedewszystkiem oznaczyć pewien stały wiek, do którego małoletni mogą być powierzani towarzystwu. Mając na uwadze, że dla wychowywania pacholąt, przebywanie ich wspólne z młodzieżą mogło by być bardzo szkodliwe, że wychowanie musi trwać dość długi przeciąg czasu, najmniéj lat dwa, należałoby małoletnich więcéj jak piętnaście, a najwięcéj szesnaście lat liczących do kolonii nie przyjmować. Najpowierzchowniejsze nawet wiadomości pedagogiczne, i znajomość zakładów, o których mowa, usprawiedliwią zdanie, że pomieszczenie wspólnie chłopca lat jedenaście liczącego, z chłopcem starszym nad lat ośmnaście, przy złém i niemoralném ich pierwiastkowém wychowaniu, nie może nie oddziałać szkodliwie na pierwszego, a nie będzie bez szkody i dla ostatniego. Jeżeli się zastanowimy nad różnicą charakterystyki wieku pacholęcego i młodzieńczego, to przyjdziemy zapewne do wniosku, że dla każdego wieku muszą istnieć inne środki pedagogiczne i poprawcze. Chcąc osiągnąć zamierzony cel, należy przedewszystkiem usunąć trudności, uniemożliwiające dążenie do niego. Z tych powodów, *towarzystwo winno przedewszystkiem oznaczyć wiek* (15 lub 16 lat), *do którego może pomieszczać małoletnich w swoich zakładach.*

W dziś istniejących szkółkach więziennych, pomimo tego, że art. 150 kodeksu kar główn. i popr. stanowi, aby małoletni, do 21 lat skończonych mający, byli pomieszczani osobno od pełnoletnich, podług przytoczonych powyżéj przepisów, mieściły się dzieci do lat czternastu, a starsze o tyle, o ile okazało się to możliwe, dając zawsze pierwszeństwo młodszém pod starszémi. I w więzieniach więc naszych przyznawano konieczność oddzielenia młodzieńców od pacholąt. Dziś, gdy pacholęta winny przejść pod wyłączną opiekę towarzystwa, otworzy się możność pomieszczenia, w poprzednio urządzonych szkółkach, małoletnich starszych nad lat piętnaście lub szesnaście, którzy jednak nie doszli jeszcze do pełnoletności. Przepis kodeksu będzie mógł być wykonany, chodziłoby tylko o dokładniejsze określenie sposobu wykonywania kary w tym oddziale więzień, i o zastosowanie takich środków, któreby dały możność osiągnięcia poprawy tych małoletnich. Przy otwarciu kolonii rolnéj dla małoletnich do lat piętnastu lub szesnastu wieku liczących, w któréj wszystkie środki poprawy i moralnego odrodzenia wychowanków téj instytucyi użyte zostaną, *reforma szkółek więziennych stanie się konieczną*, jeżeli zechcemy uniknąć udzielenia przywilejów tym małoletnim, którzy wcześniéj weszli na drogę zbrodni, z upośledzeniem późniéj na tęż drogę wstępujących.

Nasz kodeks karny, nieletnich więcej jak dziesięć la wieku liczących, jeśli działali z rozeznaniem, karze w pewnych wypadkach zesłaniem na osiedlenie w Syberyi, Ustawa zaś towarzystwa w § 1 określa „dzieci, które za **występek** przez sąd na karę skazane zostały“. — Czy w Ustawie wyraz „występek“ jest użyty z techniczném znaczeniu (*le délit*, *Vergehen*), czy też zamiast ogólnego wyrazu, oznaczającego wszystkie czyny, ustawą karną zabronione „**przestępstwo**“? W rossyjskim tekście ustawy użyty ogólny wyraz—„przestępstwo.“ W każdym razie towarzystwo winno określić, czy życzy przyjmować wszystkich nieletnich wyż oznaczonéj kategoryi, czyli też tylko tych, którzy nie podlegają karze zesłania na Syberyę.

Przyjmując nawet ostatnie rozstrzygnięcie kwestyi, należy rozwiązać pytanie, czy tych małoletnich, skazanych na Syberyę, którzy z jakiegokolwiek powodu w drogę udać się nie mogą, przyjmie towarzystwo, czy nie? — Mając na uwadze, że wysokość kary zależy przedewszystkiem od ważności praw, przez czyn przestępny naruszonych, a nie od moralnego zepsucia winowajcy; że podług prawie jednomyślnego świadectwa wszystkich Dyrektorów więzień poprawczych, zabójcy więcéj okazują skłonności do poprawy, aniżeli nałogowi złodzieje,—*zdaje się, że przyjmowanie małoletnich przynajmniéj do lat 14 wieku, choćby byli skazani na najcięższe kary nie przeszkadzało by celom towarzystwa.*

Nasz kodeks karny przyjmuje teoryę niepoprawności i znacznie podwyższą karę za powtórzenie przestępstwa. Zauważyliśmy, jak surowe są przepisy kodeksu względem małoletnich, powtórnie spełniających przestępstwo. Nastręcza się pytanie, czy towarzystwo osad rolnych może się zająć losem małoletnich, powtarzających przestępstwo? Teorya niepoprawności tylko tam może być uwzględnianą, gdzie głównym celem wykonania kary jest poprawa ukaranego, gdzie wszelkie znane środki, do tego celu prowadzące, znajdują zastosowanie. O naszych więzieniach tego powiedzieć nie możemy, i dla tego też teorya niepoprawności w kodeksie karnym nie harmonizuje z zasadami wykonania u nas kary. Małoletni, już ze względu na niezupełność fizycznego i umysłowego rozwinięcia, z powodu braku wychowania i potrzeby zaszczepienia w nich zasad życia, któreby się stały puklerzem przeciwko wszelkim pokusom, wyłączają teoryę niepoprawności, szczególniéj, jeśli kara, pierwszy raz wykonana, nie dała im poznać swych obowiązków i nie wskazała środków prowadzenia pracowitego i użytecznego żywota. Z tych powodów, słusznem by było, aby towarzystwo przyjęło pod swoją opiekę i małoletnich, powtarzających przestępstwa.—Z uwagi jednak, na opłakany stan naszych więzień; na moralne zepsucie małoletnich, którzy karę odsiedzieli w więzieniach; z uwagi na to, że powstające towa-

rzystwo nie może rozpoczynać od tak trudnego zadania, jakiem jest poprawianie najbardziéj zakorzeniałych przestępców; że wpływ zepsutych indywiduów w powstającéj instytucyi mógłby bardzo szkodliwie oddziaływać na innych wychowańców zakładu; że dla osięgnięcia zadania towarzystwa potrzeba nie tylko dobrych chęci, lecz uzdolnienia i wielkiéj wprawy osób, którym zarząd powierzony zostanie, — z uwagi nareszcie, że instytucye towarzystwa będą powstawały wolno, stopniowo, i pierwotnie nie będą w stanie pomieścić nawet wszystkich tych małoletnich, którzy pierwszy raz na karę skazani zostali; — z uwagi na przytoczone zasady, należałoby *przynajmniej początkowo wyłączyć z pod opieki towarzystwa małoletnich, powtarzających przestępstwa*

Wreszcie, jakeśmy nadmienili, dla osiągnięcia celu wykonania kary na małoletnich, niezbędny jest pewien dość długi przeciąg czasu, najmniéj lat dwa,—kodeks zaś nasz zna kary, ograniczające wolność na bezporównania krótsze termina. Art. 145 Nr. 3 na czas od dwóch miesięcy do roku jednego dozwala zamykać w klasztorze lub domu poprawy małoletnich, od dziesięciu do czternastu lat wieku liczących, a art. 147, 148, małoletnich, od czternastu do dwudziestu jeden lat wieku skończonych dozwala zamykać na najkrótszy nawet przeciąg czasu, 24 godzin. Z karami poprawczémi kodeks nasz łączy niekiedy dozór policyjny, który jest ograniczeniem wolności nawet po odcierpieniu terminu, wyrokiem sądowym określonego. Dozór jednak policyjny jest tylko ograniczeniem wolności, a nie pozbawieniem jej — doliczać więc czas, w którym ma się odbywać dozór, do czasu kary pozbawienia wolności, aby otrzymać termin dwuletni, nie podobna, gdyż w takim razie obostrzalibyśmy karę, na którą małoletni są skazywani. Ponieważ zaś osiągnięcie celów wykonania kary na małoletnich może być spodziewane tylko wtedy, gdy oni przebywają w zakładach najmniéj lat dwa, przeto należy wyłączyć z pod opieki towarzystwa tych wszystkich, którzy krótszy termin w więzieniach pozostawać winni. Należy mieć jednak na uwadze, że

osadzenie w domu poprawy, roboczym i t. p. jest bezporównania surowszą karą, niż pozostawienie w koloniach rolnych i przytułkach rzemieślniczych, już dla tego, że pierwsze, zaniedbując poprawę pozbawionego wolności, skazują go na dożywotnią ciemnotę, nędzę i zbrodnię, — ostatnie zaś współdziałają mu do odrodzenia się moralnego, a nawet do zdobycia dobrobytu materialnego. Z tych powodów, przy zamianie kar kodeksowych na zamknięcie w koloniach rolnych lub przytułkach rzemieślniczych, mając na uwadze tę różną charakterystykę i ciężkość kar, należy odpowiednio przedłużyć termin zatrzymania w koloniach. W skutek tego, do kolonij rolnych będzie można przyjąć wielu takich małoletnich, którym dziś podług kodeksu grozi kara krótsza, niż lat dwa. *Skazani zaś na tak krótkie termina, że nawet po przedłużeniu kary, z wyż rzeczonéj zasady, nie mogliby być zatrzymani przez lat dwa w koloniach, muszą być pozbawieni opieki towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.*

Towarzystwo, mając obowiązek zajęcia się swymi wychowańcami nawet po opuszczeniu przez nich jego zakładów, winno się starać *uzyskać prawo wykonywania dozoru policyjnego*, przez kodeks oznaczonego, nad uwolnionymi, na mocy § 39 Ust., i tym sposobem uwolnić ich od wszelkich złych skutków, płynących z dozoru policyjnego, rozwinąwszy swą opiekuńczą działalność nad wychodzącymi z instytutów. (1). Takie rozszerzenie praw towarzystwa jest jeszcze i z tego względu konieczne, że w zakładach towarzystwa nie można nie zastosować jednego z najgłówniejszych środków poprawy, a mianowicie nadziei, że za dobre sprawowanie się skrócony zostanie termin kary (*warunkowe uwolnienie*). Wprawdzie środka tego nie zna nasz kodeks, ani w ogóle nasze prawodawstwo, — ponieważ jednak § 10 Najwyższego Ukazu z d. 21 Grudnia 1866, stanowiącego podstawę ustawy towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, określa, że małoletniemu, który będzie uznany za poprawionego, można skrócić termin kary o jedną trzecią,

(1) Porównać § 11 Najwyższego Ukazu z d. 21 Grudnia 1866.

którą odsiedzi wtedy, gdy się źle będzie prowadził na wolności,— przeto Towarzystwo winno wyjednać sobie prawo używania tego ważnego środka poprawy małoletnich. Środek ten, z dokładnie wykonywanym przez opiekunów dozorem, stanowić będzie oddział wykonania kary, warunkowéj swobody, który da możność sprawdzić, o ile poprawa w zakładzie osiągniętą została, a wyzwolonych wychowańców umocni w zasadach, zdobytych w zakładach towarzystwa.

Rozstrzygnąwszy powyższe pytania, należy rozważyć, na jakiéj drodze należy uzyskać upoważnienie do otrzymywania tych małoletnich, którymi towarzystwo może się zająć? Pytanie to uważamy za jedno z najistotniejszych, rozwiązanie bowiem jego będzie służyć za podstawę dalszego rozwoju towarzystwa.

Prawodawstwo nasze pozostawia władzy sądowéj tylko nadzór nad wykonaniem kary, samo zaś wykonanie powierza administracyi. Kodeks kar głów. i popr., jakeśmy to powyżéj wskazali, nie zna zupełnie kary pomieszczania w osadach rolnych i przytułkach rzemieślniczych, tak, że sądy, na zasadzie obowiązującego prawa, skazywać na tę karę nie mogą. W takiem położeniu, widoczném jest, że powyższe pytanie może być rozstrzygnięte, albo na drodze administracyjnej, albo na drodze prawodawczéj. Minister Spraw Wewnętrznych może upoważnić Gubernatorów, aby ci zarządzali przesłanie do kolonij rolnych tych małoletnich przestępców, których towarzystwo może pomieścić w swoich instytutach. Rozstrzygnięcie kwestyi na tej drodze przedstawia tę główną korzyść, że je można uzyskać bezporównanie prędzéj, aniżeli w drodze prawodawczéj, podlega jednak wielu i bardzo ważnym zarzutom.

Małoletni, którzy przejdą do kolonij rolnych i przytułków rzemieślniczych drogą administracyjną, muszą rozpocząć cierpieć karę w zwykłych więzieniach, z więzień bowiem dopiéro władza administracyjna może ich przenosić do instytucyi towarzystwa. Każdy, kto ma pojęcie o naszych więzie-

niach, kto się zastanowi nad wpływem więcéj zepsutych więźni na małoletnich, przybywających do domu kary, przyzna zapewne, że najkrótsze nawet przebywanie małoletnich w więzieniach, znakomicie na nich wpłynie i utrudni spełnienie zadania towarzystwa. Jest bardzo do życzenia, aby i ta, stosunkowo niewielka ilość małoletnich, którzy podczas śledstwa zostają w więzieniach, była bezwarunkowo oddzieloną od starszych, więcéj zepsutych przestępców. Tuszyć należy, że towarzystwo pamiętne na potrzebę ułatwienia swego zadania i usunięcia wszelkich trudności, stających na drodze do osiągnięcia celu, nie zaniedba pamiętać i o małoletnich podczas śledstwa w domu badań osadzonych, których należałoby bezwarunkowo pomieszczać zupełnie oddzielnie. Rozstrzygając pytanie o przyjmowaniu pod opiekę towarzystwa małoletnich, powtarzających przestępstwa, wyłączyliśmy ich z osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, aby ułatwić zadanie, i usunąć zły wpływ zepsutych więźni. Wyłączamy więc jednostki, któreby szkodliwie wpływać mogły na poprawę małoletnich.—Rozumie się więc, że nie możemy dopuścić myśli, aby można było pomieszczać w Instytutach towarzystwa wszystkich małoletnich, którzy choćby najkrótszy czas przebyli w szkole zbrodni, którą dziś więzieniem nazywamy, i następnie łączyć ich z takimi, którzy, pozostając na wolności podczas śledstwa, mogliby się dostawać do osad nie rozwinąwszy wiedzy złego w więzieniach. Towarzystwo winno usilnie dążyć, aby otrzymywać materiał, który może być najłatwiéj urobiony do osiągnięcia przedsięwziętego celu, i dla tego już *nie należy mu się starać o rozstrzygnięcie pytania w drodze administracyjnéj.*

Postanowienia administracyjne nie mogą zmieniać litery prawa obowiązującego; uzyskawszy więc rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, mocą którego małoletni pewnéj kategoryi byliby przesyłani do osad rolnych, nie wpłynęlibyśmy na zmianę przepisów kodeksu. Wiadomo nam aż nadto dobrze, jak powolnie przyjmuje się reforma, drogą admi-

nistracyjną wprowadzana. Reforma naszych szkółek więziennych najlepiéj nas o tém poucza. Czy nie należy nam mniemać, że wybrawszy tę drogę roztrzygnięcia kwestyi, działalność naszego towarzystwa będzie wstrzymana, utrudniona?

Od fundamentów należy dom budować. Tylko na trwałych fundamentach może stanąć trwała i bezpieczna budowla. *Podstawą instytucyj osad rolnych i przytułków rzemieślniczych jest przepis prawa, uznający tego rodzaju kary*. Czyż bez tego fundamentu można myśleć o założeniu instytucyi? Czy przykład zakładu Mokotowskiego dla moralnie zaniedbanych dzieci nie poucza nas, jako żywy dowód, jak się wyradza instytucya, któréj nie dano należytego fundamentu w prawie obowiązującém? Czyż towarzystwo osad rolnych mogłoby sobie życzyć, w niedługim czasie, spostrzedz, że instytuty przez nią założone stracą zupełnie grunt pod nogami, i przejdą może znowu pod zarząd towarzystwa Dobroczynności?

Władza administracyjna może rozporządzić wykonanie kary w zakładach towarzystwa tak, jak zarządziła wykonanie różnych rodzai kary pozbawienia wolności w naszych więzieniach — nie może jednak stanowić o wykonaniu kary rot aresztanckich, zesłania na Syberyę i t. p. w koloniach towarzystwa. Postanowienie więc władzy administracyjnéj mogłoby czasowo, do wydania nowego rozporządzenia, powierzyć opiece towarzystwa tylko małoletnich, skazanych za mniej ważne przestępstwa. Takie postanowienie nie rozstrzygało by kwestyi, lecz tylko chwilowo dałoby cień podstawy istnienia towarzystwa. Czyżbyśmy i w tym względzie poprzestali na pozorach działalności, mieli dopełniać wyobraźnią to, czegośmy zrobić zaniedbali?

Uzyskanie postanowienia władzy prawodawczéj zaiste dłuższego wymagać będzie czasu. Instytuty towarzystwa jednak nie są jeszcze otwarte. O ile nasza wiadomość sięga, nawet pytanie o pomieszczenie pierwszéj kolonii nie jest jeszcze zdecydowane, i towarzystwo dotąd nie postanowiło ostatecznie, który z gruntów, pod kolonię przez Rząd ofiarowa-

nych, ma przyjąć. Fundusze towarzystwa są dziś jeszcze tak szczupłe, że gdy grunt ostatecznie będzie uzyskany, do budowy kolonii jeszcze przystąpić nie podobna. Wnioskować więc z całém prawdopodobieństwem wolno, że pierwsza kolonia nie będzie mogła być wcześniéj otwarta, jak w lecie, lub na jesieni roku przyszłego. Czas ten byłby zupełnie wystarczający do uzyskania sankcyi władzy prawodawczej, zmieniającéj przepisy naszego kodeksu karnego w duchu powstających instytucyj.

Możnaby powiedzieć, że w obecnéj chwili korzystniéj ograniczyć się mniejszém, i uzyskać tylko rozporządzenie administracyjne, spodziewana jest bowiem reforma kodeksu karnego, która bezwątpienia uwzględni istniejące już instytucye karne, do tak zbawiennych celów zmierzające. Zarzut taki mógłby przytoczyć tylko człowiek nie obeznany z biegiem reformy prawodawczéj w Cesarstwie. Nie ulega wątpliwości, że są dążenia do zreformowania i téj części prawodawstwa; do rozpoczęcia jednak stanowczego działania jeszcze bardzo daleko. Reforma kodeksu dla Cesarstwa nie przesądza jeszcze bynajmniéj natychmiastowego jéj wprowadzenia i u nas. Ile lat upłynęło od ogłoszenia nowych kodeksów postępowania?— a jednakże u nas jeszcze się wprowadzenie reformy nie rozpoczęło. Jak dalekie jest jeszcze urzeczywistnienie reformy kodeksu możemy wnioskować z tego, że Petersburgskie towarzystwo osad rolnych powierzyło rozstrzygnięcie pytania, które nas zajmuje, członkowi swemu Prof. Tagancewowi, który w końcu r. z. ogłosił swój bardzo ładny projekt reformy artykułów, dotyczących małoletnich przestępców. (1). Jeśli Petersburgskie towarzystwo nie uznaje za możliwe doczekiwać się reformy prawodawstwa, to my tém więcéj nie możemy zaniedbać zasadniczego rozstrzygnięcia pytania na drodze prawodawczéj.

---

(1) *Таганцевъ.* Изслѣдованіе объ отвѣтственности малолѣтнихъ преступниковъ по Русскому праву и проектъ законоположеній объ этомъ вопросѣ. С.-Петербургъ. 1871.

Opierający się na powyższym motywie mogą jeszcze znajdować prawną podstawę tworzącéj się instytucyi w § 6 Ust. o karach, na które skazują sędziowie pokoju, z d. 20 Listopada 1864 r., którą mogą uważać za prawo, które będzie wprowadzone współcześnie z sądami pokoju, — lecz i to bardzo słaba, prawie żadna podstawa, powołany bowiem artykuł zbyt ogólny i nie oznaczający terminu kary może zapełnić zakłady towarzystwa małoletnimi, na krótki czas skazywanymi, a przeto zupełnie zmieni charakter instytutów towarzystwa, i unicestwi wszystkie jego cele.

Te uwagi, przy uwzględnieniu niżéj jeszcze przytoczyć się mających, zdaje nam się, powinny skłonić towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych *do starań około zmiany przepisów kodeksu karnego, dotyczących małoletnich, na drodze prawodawczéj*, tak, aby instytucye towarzystwa uzyskały stałą podstawę bytu, i kara, którą wykonywać mają, weszła w system kar naszego prawodawstwa.

Z rzeczonego okazuje się, że Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych może się zająć jedną tylko kategoryę małoletnich przestępców przez wyroki sądowe na kary skazanych, że mianowicie starsi i skazani powtórnie muszą być pomieszczani oddzielnie.

Prócz tego, jakeśmy widzeli, § 1 Ust. wkłada na towarzystwo obowiązek zajęcia się polepszeniem losu nieletnich żebraków i włóczęgów bez przytułku. Ustawa nie wspomina o małoletnich, uwolnionych od kary z tego tylko powodu, że działalni bez przeświadczenia o bezprawności czynu. Dwie te kategorye małoletnich są wprawdzie różne, jednakże pomieszczenie się wspólne, pod jednakowym zarządem, nie sprzeciwia się osiągnięciu celu ich poprawy i wychowania. Wprawdzie charakterystyka włóczęgów i żebraków jest zupełnie różna, ich nawyknienia do próżniaczego wałęsania się wymagają odpowiedniego antydotu; gdy jednak zwrócimy uwagę na ogół dzieci, spełniających przestępstwa, które uwolnione zostały od

kary dla tego, że działały bez przeświadczenia o bezprawności czynu,—gdy się zastanowimy, że i ostatnie dzieci nie otrzymały odpowiedniego wychowania, że należy pomyśleć o daniu im odpowiedniego praktycznego uzdolnienia w pewnym fachu, na równi z poprzednią kategoryą, to zdaje się, że będziemy mogli przyjąć wyrażone zdanie, o możności połączenia tych dwóch kategoryj dzieci w jednym instytucie. Instytucyę podobną posiadamy w Mokotowie. Zdaje nam się, że za jedno z ważnych zadań towarzystwa osad rolnych należy uznać otrzymanie istniejącego zakładu pod wyłączny jego zarząd. Dla osiągnięcia tego celu trzeba znowu postanowienia władzy, któraby upoważniła do przesyłanie do tego zakładu małoletnich, uwalnianych od kary, jako działających bez przeświadczenie o bezprawności czynu. Pytanie to może być rozstrzygnięte *tylko na drodze prawodawczéj*, władza bowiem administracyjna nie może ograniczyć praw rodziców, jakie im nadaje kodeks kar gł. i popr., i upoważnić sądy do wydawania podobnych wyroków. Otóż i nowy powód rozstrzygnięcia pytania o małoletnich przestępcach na drodze prawodawczéj.

Wreszcie zauważyliśmy, że w myśl §§ 37—40 Ustawy, towarzystwo przyjęło na siebie obowiązek opieki nad swymi wychowańcami, po uwolnieniu ich ze swych instytutów. Jakim sposobem towarzystwo zadość uczynić może temu obowiązkowi, jeśli rodzice zechcą wziąść pod swoją opiekę małoletniego, uwolnionego z kolonii? W co się obróci cała długoletnia praca towarzystwa, jeśli małoletni wróci do tejże sfery i otoczenia, które usposobiło go do spełnienia przestępstwa? Czyż ta praca nie będzie stracona, jeśli towarzystwo będzie pozbawione możności wpływania na dalszy kierunek swego uwolnionego pupila? Dla zabezpieczenia działalności towarzystwa, i w tym kierunku, niezbędną jest rzeczą uzyskać *ogólne prawodawcze rozporządzenie*, dotyczące małoletnich przestępców, któreby stanowiło podstawę rozwoju powstającéj instytucyi.

Cel towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, zajmującego się wyż wyrażonymi małoletnimi, określa

§ 2 Ust. w następujący sposób: „Celem skutecznéj poprawy „i ustalenia losu rzeczonych dzieci Towarzystwo starać się bę„dzie tak o fizyczne jak i o moralne i umysłowe ich wychowanie „w zastosowaniu do praktycznych zawodów. Tym końcem za„kładać będzie w miarę funduszów osady rolne i przytułki rze„mieślnicze. W tych zakładach wychowańcy otrzymują ele„mentarne teoretyczne ukształcenie i praktycznie uczą się rol„nictwa i rzemiósł, aby się uzdolnić na umiejętnych robotni„ków wiejskich i rzemieślników." § 4. „Osady i przytułki „będą urządzane, albo ogólne dla wszystkich wychowańców, „albo też oddzielnie: a) dla skazanych na kary, b) dla włó„częgów i żebraków, a to wedle dogodności i moralnéj korzy„ści wszystkich." § 3. „Początkowo osady rolne i przytułki „rzemieślnicze urządzone będą wyłącznie dla dzieci płci męz„kiéj przez sąd na karę skazanych. Dla dzieci wyznania moj„żeszowego mogą być zakładane osady i przytułki pod bezpo„średnim nadzorem i zarządem członków ich wyznania."

W niniejszych ogólnych uwagach o małoletnich przestępcach i towarzystwie osad rolnych nie uważamy za właściwe szczegółowo rozstrząsać pytanie, jak należy wykonywać karę w zakładach, dla nich urządzić ię mających? Uznajemy za właściwsze zająć tym przedmiotem uwagę czytelnika w oddzielnym artykule, tém więcej, że już w literaturze naszéj można się poznać z opisem instytucyi zagranicznych, które za wzór służyć muszą. (1) Wypada nam jednak, obok ogólnych uwag, wyrazić, że jeśliby towarzystwo osad rolnych zajęło się uzyskaniem zarządu nad instytutem w Mokotowie, mogłoby od razu wprowadzić w wykonanie całe swoje zadanie, przynajmniéj względem małoletnich płci męzkiéj.

---

(1) *Falewicz.* Rolnicze szkoły reformy w Belgii. Słowo. 1859. Petersburg. I. 115—143. *Moldenhawer.* O zakładach karnych dla nieletnich przestępców i dzieci potrzebujących opieki. Przegląd Sądowy. 1871. X. 159—203 i w oddzielnéj odbitce.

Główne powody spełniania przestępstw przez małoletnich są: brak pojęcia o swych obowiązkach życiowych, brak wykształcenia, właściwa małoletnim ruchliwość i żądza psucia i niszczenia, przyzwyczajenie do próżniactwa i wałęsania się, i różne nałogi, przejmowane od starszych. Jako antydoty przeciw tém zdrożnościom służą: wychowanie, kształcenie i zaznajomienie z zasadami religii i moralności, systematyczna, ciągła i użyteczna praca, higieniczne i wstrzemięźliwe życie, przyzwyczajenie do porządku i systematyczności. Dla zabezpieczenia zaś przyszłości tych małoletnich niezbędne jest nauczanie ich rzemiosła lub fachu, któryby im zapewnił, po wyjściu z zakładu, dostateczne i uczciwe utrzymanie. Ponieważ małoletni należą tak do rodzin rolników, jakoteż i do rękodzielników, wypada przeto nauczać ich nie tylko rolnictwa, lecz i rzemiósł, tém więcéj, że przykład Francyi poucza, iż małoletni najczęściéj powracają do tego zatrudnienia, na które się napatrzyli od kolebki, którém się zajmowali ich rodzice lub opiekunowie. Zupełne jednak oddzielenie zajęć rolnych od rękodzielniczych nie uważamy za właściwe, już z tego względu, że zajęcie rolnictwem, lub przynajmniéj ogrodownictwem, przedstawia bardzo wiele korzyści higienicznych i pedagogicznych. Należy łączyć oba te kierunki, tém wi·céj, że rolnictwo w zimie zbyt mało przedstawia zajęcia dla ludności zakładów, i musi być dopełniane zajęciami około rzemiósł. Prócz tego, osady rolne powinny przedewszystkiem dostarczyć odpowiednich produktów na utrzymanie instytutu. Rola da—chléb, jarzyny, w części mięso, nabiał, okrasę. Praca ręczna małoletnich powinna przerobić zboże na kaszę i mąkę, okryć ich, przygotować im wszystkie potrzebne naczynia i meble, wreszcie współdziałać w budowie pomieszczenia, domków. Nie tylko względy finansowe, lecz i pedagogiczne skłaniają do nadania pracy takiego kierunku. Człowiek winien przedewszystkiem nauczyć się wystarczać sobie, o ile można zadość uczynić wszystkim swoim potrzebom. Osada to wielka rodzina, która wedle sił swoich powinna sama sobie wystarczyć. Prócz tego, wszystkie te rze-

miosła i zajęcia należą do kategoryi zaspakajających pierwsze potrzeby życia, i dla tego, zapewniają zawsze uczciwe utrzymanie uzdolnionemu robotnikowi.

Dla określenia wpływów moralnych na małoletnich przestępców trudno ustanowić jakiekolwiek reguły. Wpływy te bowiem zależą przedewszystkiem od zdolności i indywidualności przewodników. Zdolność i poświęcenie Dyrektora zakładu, kapelana, nauczyciela i nadzorców przesądzają w zupełności rezultaty, jakie osady osiągnąć mogą. Wybór odpowiednich ludzi na te stanowiska stanowi jedno z najważniejszych zadań. Zdolnymi ludźmi na tych stanowiskach stoją podobne zakłady.—Dla ułatwienia jednak prowadzenia dzieci należy wpływać na nich nie w massie, lecz indywidualnie. Ponieważ zamykanie małoletnich w celkach jest niemożliwe, wypada przeto osady dzielić na oddziały, familie, z których każda, zostając pod bezpośrednim, ciągłym nadzorem ojca rodziny, lub oddziału, zamieszkuje osobny budynek, i łączy się z innymi tylko w chwilach uroczystości, lub wspólnych zabaw. Właściwy jednostajny kierunek, dany ojcom familij, lub oddziałów i zdolność indywidualna tych urzędników, przesądzają rezultaty, jakie osady osiągnąć mogą. Istotną więc jest kwestyą, w organizacyi tych instytucyi, odpowiedni wybór ludzi, którzy mają spełniać obowiązki ojców rodzin, lub oddziałów.—Upadek moralny małoletnich najczęściéj jest spowodowany nieświadomością swych obowiązków, i brakiem wyrobienia siły charakteru do tego stopnia, aby człowiek mógł pozwyciężyć pokusy życiowe. Wychowując i kształcąc małoletnich, na te dwa główne niedostatki zwracać należy szczególniejszą uwagę. Mechaniczne nauczanie czytania, pisania, arytmetyki, religii i moralności, nie przyniesie korzyści. Należy dać poznać małoletnim ich obowiązki względem siebie i społeczeństwa, wyjaśnić główne zadania życia społecznego, i wykształcić ich wolę tak, aby w niéj znaleźli puklerz, przeciwko pokusom do złego. Wpływ kapelana i nauczyciela jest w tym względzie stanowczy, i dla tego nie można dość zalecać uwagi i troskliwości przy wyborze

ludzi na te stanowiska.—Wychowanie i moralne rozwinięcie małoletnich polega więcéj na nagradzaniu i zachęcie do dobrego, aniżeli na karaniu zdrożności i złego. Nie można dość silnie zwrócić uwagi na właściwy system nagród i zachęty, aby wyminąć niebezpieczną ścieszkę rozwinięcia próżności, wyczekiwania natychmiastowéj nagrody za spełnione dobre. Systemat przedewszystkiem charakteryzuje się w wykonaniu. Właściwy takt jest w tym względzie nieocenionym. Ponieważ, tak kierownictwo całego zakładu, jak i nagradzanie i kary muszą zależyć od Dyrektora zakładu, wybór więc odpowiedniego człowieka na to stanowisko należy do najistotniejszych pytań.

Z rzeczonego wypływa, że lubo przepisy, dotyczące zewnętrznego wykonania kary na małoletnich przestępcach, równie jak i moralnego na nich wpływu, są bardzo ważne, jednakże właściwe wykonanie tych przepisów, możność osiągnięcia celów instytucyi, zależy przedewszystkiem od ludzi, którym wykonanie tych przepisów powierzoném zostanie. Lubo więc ułożenie dobrej instrukcyi jest rzeczą bardzo ważną, nie mniéj jednak, a może i więcéj stanowczy wpływ wywrze na przyszłość tych zakładów odpowiedni wybór ludzi, kierujących zakładem.

Wreszcie, zwróćmy uwagę na środki materialne, które są niezbędne dla założenia kolonii rolniczéj, abyśmy mogli ocenić, w jakim stopniu współdziałanie społeczeństwa w tym względzie jest niezbędne, dla urzeczywistnienia tego, tak użytecznego przedsięwzięcia. Cyfry, tu przytoczone, są obliczone tylko w przybliżeniu, i wyrażone w najniższych zakresach, z uwagi na niedostateczne środki, jakimi dziś jeszcze może rozporządzać towarzystwo. Przy obliczeniu kosztów należy odróżnić koszta— założenia i utrzymania osady.

I. Najgłówniejsze koszta założenia osady są następujące:

Grunt pod osadę rolną, na 150—200 małoletnich urządzić się mającą, winien obejmować przestrzeń przynajmniéj

10 włók ziemi, co najmniéj żytniéj pierwszéj klassy. Ceny gruntu wyrażać nie uważamy za potrzebne, na mocy bowiem Najwyższego Ukazu z d. 21 Grudnia 1866, rola będzie ofiarowana przez rząd.

W każdym oddziale należy pomieszczać nie więcej jak 15 małoletnich, i dla każdego zbudować osobny domek drewniany o piętrze, tak, aby dół był przeznaczony na warsztat, pierwsze piętro na sypialnię i szkołę. Obok pokoi dla małoletnich muszą być pomieszczone osobne pokoiki dla nadzorców, ojców oddziałów. Koszt wybudowania takiego domku wyniesie najmniéj 1800 rs., co uczyni na dziesięć domków summę rs. 18,000.

Następnie, dla kolonii są niezbędne zabudowania gospodarskie, a mianowicie, dwie stodoły, stajnia, wozownia, obora, owczarnia, chlew, młyn, (wiatrak lub deptak), składy na materiały surowe, spichrz, łaźnia, wygódki i t. d. Następnie dom dla Dyrektora osady, mieszkania dla służby, lazaret, kaplica, ogrodzenia i t. d. Wszystkie te budowle kosztować będą co najmniej 17,000 rs.

Nareszcie, dla wprowadzenia w życie instytucyi potrzeba jeszcze inwentarza, koni roboczych par najmniéj 8, (jeśli nie trzymać wołów,) krów 15—20, owiec, trzody, zasiewów, inwentarza martwego, młocarni, sieczkarni, narzędzi do rzemiósł, które będą wprowadzone w instytucie i zapasu materiałów surowych, które mają być przerobione pracą małoletnich,—co w ogóle wyniesie najmniéj 5000 rs.

W przybliżeniu przeto twierdzić można, że dla założenia kolonii dla 150 małoletnich trzeba będzie kapitału przynajmniéj 40,000 rs., oprócz wartości ziemi. Wprawdzie instytut może się rozwijać powolnie, zaczynając *np.* od dwóch lub trzech domków i używając pracy małoletnich przedewszystkiem do rozwinięcia kolonii, budowania domków, zabudowań, ogrodzeń i t. p.; wprawdzie materiał budowlany, jeżeli znajdzie się na gruncie, ofiarowanym przez rząd, zmniejszy nieco kosztu,— ogólnie jednak przy obliczeniu kosztów założenia ko-

lonii rolniczéj trzeba mieć na uwadze, co najmniéj wyż wyrażoną cyfrą.

2. Koszta utrzymania kolonii rolniczéj będą następujące:

Pensya dla Dyrektora najmniéj	rs. 1200
„ dla kapelana przynajmniéj	400
„ dla nauczyciela co najmniéj	500
10 ojców oddziałów przynajmniéj po 250 rs. . . .	2500
4 majstrów stałych o ile są ojcami odd. dodatku po rs. 100	400
Nauczyciel śpiewu i organista	250
Rządca majątku	350
Ogrodnik	150
Felczer	150
Lekarz na przejazdy	150
Sekretarz	350
Kucharka lub kucharz	60
4 fornali	160
2 stróży	90
na gratyfikacye dla służby	540
	rs. 7200
Następnie, odzież, bielizna, posłanie, pranie, materiały piśmienne, porządki wewnętrzne, drobne reparacye i t. p., nie licząc pracy instytutowéj, należy obliczać w stosunku około 18 rs. na głowę: co czyni, 18 pomnożone przez 150	rs. 2700
Opał, 100 sążni drzewa, po 6 rs. bez odstawy . . .	600
Oświetlenie	200
Gospodarskie wydatki, mięso, sól, żelazo, korzenie, lekarstwa, składki ubezpieczeń i t. p.	4300
	rs. 15000

Koszta więc utrzymania kolonii rolniczéj na 150 małoletnich wynosić będą najmniéj 15,000 rs. rocznie.

Cyfry tu przytoczone nie mogą nie zwrócić uwagi, i nie spowodować zapytania, skąd można uzyskać tak znaczne środki materialne? Rozważywszy je gruntownie, będziemy musieli przyznać, że nie są za wielkie, przeciwnie, że są obliczone zbyt skąpo, że przedewszystkiem pensye dla urzędników, poświęcających swe życie tak świętemu i trudnemu zawodowi, są w stosunku do ich zasług zbyt niskie. Wysokość pensyi do pewnego stopnia wpływa na zgłaszanie się odpowiednich kandydatów. Uważaliśmy jednak za możliwe określić wyż rzeczone cyfry, mając na uwadze, że rozwijające się *towarzystwo znajdzie następnie środki polepszenia bytu materialnego swoich pracowników.*

Skąd jednak poczerpnąć fundusz na opłacenie tych wydatków, tém więcej, że dla potrzeb kraju nie można się ograniczyć założeniem jednéj kolonii na 150 małoletnich, że, oprócz założyć się mającéj, trzeba jeszcze urządzić parę lub kilka mniejszych.—Skąd środki?

§ 8 Ustawy określa. „Środki towarzystwa tworzą się:

1) „z jednorazowych ofiar członków założycieli,“ (których podług § 6 może być *tylko* 20, i którzy wnoszą jednorazowo po 150 rs. Nie można nie wyrazić żalu, że Ustawa ograniczyła liczbę członków założycieli. W naszym kraju znajdzie się bezporównania większa liczba ludzi, mogących i chcących przyjść w pomoc tak użytecznéj instytucyi. O ile nam wiadomo lista członków założycieli już zamknięta. Dopóki nie będzie zmieniony wraz z niektórymi innymi i ten przepis Ustawy, poczuwający swój obowiązek obywatelski przyłożenia się do wytworzenia kolonii mogą ofiarować summy dowolne, na zasadzie Nr. 4, o którym niżéj) — „i rocznych opłat członków honorowych“ (które podług § 7 wynoszą rs. sześć).

„2) z gruntów i zabudowań, wydzielonych przez Rząd na „użytek Towarzystwa.“ (O ile nam wiadomo, Zarząd towarzystwa z gruntów, przedstawionych przez Rząd do wyboru, przyjął osadę Studzieniec w powiecie Skierniewickim).

„3) Z opłat, uiszczanych przez Rząd na utrzymanie ma-

„łoletnich wychowańców w Zakładach Towarzystwa, tudzież „z opłat za tych, którzy będą oddani do zakładów przez „osoby prywatne, towarzystwa lub instytucye. Wysokość o „płaty zależy od dobrowolnéj ugody stron.“ (W instytutach dla małoletnich przestępców mogą być pomieszczani tylko skazani przez Sądy na karę, za których Rząd ma uiszczać opłatę. Opłata ta rocznie będzie wynosiła około 75 rs. za głowę, co stanowi za 150 małoletnich rs. 11,250 rocznie. Tu znów nie można nie zwrócić uwagi na konieczność *prawodawczego postanowienia* odnośnie do wykonywania w osadach rolnych i przytułkach rzemieślniczych kary na małoletnich. Główny dochód na utrzymanie pomieszczonych w zakładach towarzystwa opłaca rząd. Rozumie się, Rząd może płacić tylko za ten przeciąg czasu, na jaki przestępca wyrokiem sądowym skazany został. Gdyby więc nawet w drodze administracyjnej uzyskać przedłużenie terminów, w wyroku określonych, to zawsze na towarzystwo spadłby obowiązek zastąpienia swymi środkami tych funduszów, którychby rząd musiał odmówić za całe przedłużenie terminu kary. Czyż towarzystwo, i tak znacznych ofiar wymagające, mogłoby wziąć na siebie takie wydatki? Z jakiéj zasady towarzystwo dozwolić by sobie mogło tak niewłaściwego zużywania funduszów, które na rozwinięcie głównego zadania użyte być winny?—Opłaty drugiej kategoryi mogą być uiszczane tylko za małoletnich włóczęgów, żebraków, i uwolnionych od kary, w skutek braku przeświadczenia o bezprawności czynu spełnionego. Obliczając tylko koszta utrzymania zakładu pierwszego rodzaju, cyfrę dochodu, z tego źródła pochodzącego, pomijamy).

„4) Ze składek i ofiar osób prywatnych na rzecz Towa„rzystwa. Nazwisko ofiarodawców i ich ofiary zapisują się „w osobnej księdze. Oprócz ofiar pieniężnych przyjmują się „i różne przedmioty jak: narzędzia rolnicze, bydło, nasiona „ogrodowe i inne, wreszcie ubranie, obuwie, wiktuały i t. p.“ (Przyjemnie nam nadmienić, że pod tą rubryką towarzystwo liczy już znaczne ofiary, ale podotąd przez szczupłą liczbę osób

złożone—oraz wyrazić nadzieję, że wkrótce zapewne księga ofiarodawców pokryje się licznymi i znacznymi darami)

„5) z dochodów ze sprzedaży płodów rolnych i wyro-„bów osady albo przytułku.“ (Pierwiastkowo, prawdopodobnie w ciągu pierwszych lat trzech, gospodarstwo i w ogóle praca wychowańców, bardzo nieznaczne, lub żadnych nie przyniesie dochodów, jeśli pominiemy produkcyę materiałów, zużywanych przez ludność osady, i jej inwentarz. W tym czasie praca ma być przedewszystkiem skierowana do rozwinięcia kolonii, a ziemia będzie potrzebowała ulepszeń. Lecz i późniéj dochody rolne nie mogą być znaczne, jeśli z przestrzeni około 10 włók ziemi będziemy potrzebowali użyć produkta na wyżywienie 150 małoletnich. Praca rzemieślnicza może więcéj przynieść korzyści, gdy, na zasadzie § 10 Ustawy, towarzystwo uzna za możliwe otworzyć składy dla sprzedaży produktów, wyrobionych przez swych wychowańców. Jakiéj summy dochodu z tego źródła oczekiwać można—przyszłość okaże. Nam się zdaje, że i to źródło nie o wiele powiększy summę ogólnego dochodu).

Wreszcie, § 9 Ustawy stanowi: „Dla powiększenia swoich „środków Towarzystwo może urządzać na swoją korzyść publi-„czne odczyty, wystawy, i t. p.“ Jaka będzie cyfra dochodu z tego źródła—zdecyduje nasza publiczność.

Okazuje się więc, że dochody pewne są następujące:

Składka 20 członków założycieli po rs. 150	3000
Opłata Rządzca za 150 wychowańców około	11250
Składki sześciorublowe przynajmniéj 2000 członków honorowych	12000
Razem rs.	26250

Jeśli nie stracimy z uwagi dochodu pod Nr. 4 oznaczonego, i wliczymy liczne i bogate dary ofiarodawców, przyjdziemy do wniosku, że zakłady towarzystwa powstać i szybko rozwinąć się będą mogły.

Co do przyjętéj przez nas liczby, 2000 członków honorowych, winniśmy się uniewinnić za wyraźnie tak nizkiéj cyfry. Ani na chwilę nie powątpiewamy, że liczba ich będzie bezporównanie znaczniejsza; społeczeństwo bowiem nasze, wyczekujące odpowiedniéj dla siebie sfery działania, tak usilnie wspierające każdą użyteczną myśl i instytucyę, niezawodnie właściwie oceni swój obowiązek względem celów towarzystwa i ogólnie poprze jego dążenia. Postawiliśmy cyfrę 2000 dla tego, że wszędzie wyrażaliśmy *minimum*; i dla tego też i w tym względzie taką liczbą ograniczyć się uważaliśmy za stosowne. Dla tych zaś niedowiarków, którzy tę cyfrę za wygórowaną uważać by chcieli, mamy odpowiedź gotową. Poczekajmy—a zobaczymy kto ma słuszność. Jeżeli każdy cel dobroczynny gromadzi setki i tysiące osób, żądających przyjść w pomoc, jeśli dla wsparcia nawet pojedynczych ludzi społeczeństwo składa tysiące rubli, jeśli nawet dzieci, jakeśmy to słyszeli, ofiarowują na rzecz towarzystwa swe prezenta, na imieniny otrzymane — to dla wprowadzenia w życie instytucyi, która stanowi gwarancyę bezpieczeństwa dla każdego obywatela kraju, która ma na celu przetworzenie małoletnich zbrodniarzy na użytecznych członków społeczeństwa, towarzystwo osad rolnych z pewnością znajdzie bardzo licznych członków honorowych.

Ramy gościnnego czasopisma, w którém ten artykuł pomieszczamy, nie dozwalają nam w jednéj rozprawie, nie tylko wyczerpnąć, ale nawet dokładnie zcharakteryzować przedmiotu, na ważność którego chcieliśmy tylko zwrócić uwagę naszego myślącego ogółu. Brak szczegółów i rozwinięcia postaramy się, o ile czas i okoliczności dozwolą, uzupełnić w oddzielnych artykułach. W niniejszym ogólnym szkicu, określiwszy stanowisko zajmującego nas przedmiotu, mieliśmy na celu zapoznać czytelnika w ogólną charakterystyką małoletnich przestępców, z przepisami prawa obowiązującego, dotyczącymi tego przedmiotu, z praktycznymi rezultatami tych przepisów, oraz cha-

rakterem wykonywanéj dziś na małoletnich kary, a wreszcie, usiłowaliśmy zwrócić uwagę na ważność i użyteczność powstającego towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, zastanawiając się przedewszystkiem na takich pytaniach, które przesądzają jego rozwinięcie się i osiągnięcie celów, do których muszą zmierzać zakłady, przez toż towarzystwo wytworzyć się mające. Z wykładu usunęliśmy rozmyślnie cały materiał porównawczy, lubo ważność jego w zupełności oceniamy. Szkic ten ogólny, pobieżnie skreślony, dąży tylko do tego, aby zwrócić uwagę myślącego ogółu na ważność pytania o losie małoletnich przestępców, i na użyteczność powstającego Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, oraz aby wywołać w naszéj prassie dyskussyę w tym przedmiocie. Pozwalamy sobie tuszyć, że ta praca zwróci uwagę naszych gazet i pism periodycznych, i że one, oceniając ważność kwestyi, i znaczenie jej dla naszego społeczeństwa, wezmą pod swą szczególną opiekę Towarzystwo osad rolnych i nie zaniedbają dopomódz mu do spełnienia jego zadania wyjaśnieniem pytań, które mu rozstrzygnąć wypadnie, i bezustannym nadzorem i kontrolą nad jego działalnością, ściśle przestrzegając prawidłowy jego rozwój. Jeśli obok tego artykuł niniejszy będzie w stanie powołać kompetentnych do wyrażenia swego zdania, a może i zdolniejsze od naszego pióra do opracowania kwestyi, dotyczących małoletnich przestępców i wykonania na nich kary, to autor uzna się sowicie wynagrodzonym.

Warszawa, w początku Maja 1872 r.

O JURYSDYKCYI KARNÉJ

W STOSUNKACH

MIĘDZY-NARODOWYCH.

(*dalszy ciąg.*)

2. *O ukaraniu przestępstwo spełnionych po za obrębem territorium.*

Tu przedewszystkiem rozróżnić wypada: a) przestępstwa spełnione na terrytorium jednego państwa i odziaływające na drugie, jakoby rozciągające się na dwa territorial (*przestępstwa ciągłe*): b) przestępstwa spełnione poza territorium działającego państwa.

Co do a) rozróżniamy dwa wypadki. 1. Gdy przestępca z tutéjszego kraju, działał przeciwko rządowi zagranicznemu, lub osobom znajdującym się za granicą. 2. Gdy przestępstwo tego rodzaju przeciwko rządowi tutéjszemu lub obywatelom spełnione zostało przez osobę znajdującą się za granicą, która następnie tutaj przybyła.

W 1-szym wypadku tutejsza jurysdykcya karna nie podlega wątpliwości. (Abegg. s. 28. Pütter. s. 105 Witte. p. 48. Mohl s. 685. Bar. s. 555. Köstlin. s. 30.) Wynika to z istoty prawa karnego i terrytoryalnéj zasady nowożytnego społeczeństwa, że przestępstwa tego rodzaju na równi z in-

nemi wewnątrz kraju spełnionemi sądzone być powinny. Pewna tylko wątpliwość zachodzi co do przestępstw, tyczących się nie osób prywatnych ale rządów zagranicznych, ponieważ kodexa karne uważają przestępstwa stanu tylko w stosunku do własnego krajowego rządu. Wątpliwość ta jednak tyczéć się może jedynie sposobu zapatrywania na rodzaj winy a ztąd rodzaju i stopnia kary, co w niczem nie nadweręża zasady karalności takich przestępstw. Łatwo pojąć że przy dotychczasowym stanie stosunków między państwowych, nie może być mowy o takiéj solidarności ich interesów i obowiązków żeby każde z nich poczytywało obrazę drugiemu wyrządzoną za swą własną co, do pewnego stopnia przyjęte jest między państwami związkowemi stosunkowo do ścisłości tego związku.(*) Niemożna przeto bezwarunkowo przyjąć myśli tych którzy zdają się wyrażać życzenia równéj karalności przestępstw

---

(*) I tak Ustawy państw wchodzących do dawniejszego związku Niemieckiego wyraźnie rozróżniają przestępstwa stanu popełnione przeciwko państwom należącym do Związku a nie należącym. I tak art. 78 kodexu Pruskiego karze uczynki względem obcych mocarstw, w Prusach za zdradę stanu uważane więzieniem od 2—10 lat jeżeli to państwo Niemieckie, albo takie którego ustawy zapewniają wzajemność. W podobnych że warunkach, Obraza Majestatu karana jest więzieniem od 1-go miesiąca do 2-ch lat (art. 79).—Kodex Bawarski z r. 1861 karze w podobnych warunkach Zdradę Stanu względem obcego państwa, ale tylko na żądanie obrażonego. Zaś kodex Hesko Darmsztadzki (art. 4, 5, 2). czyni zależnem dochodzenie podobnych przestępstw od upoważnienia Ministra. Ściśléjszy od dawnéj Rzeszy Nowy Związek Północno-Niemiecki przyjęciem wspólnego kodexu kar. (od r. 1871) usunął wszelkie różnice w tym względzie między państwami do niego wchodzącemi. Moc obowiązująca tego kodexu zostanie teraz niewątpliwie rozszerzoną i na państwa Południowo-Niemieckie jako wchodzące w obręb nowego Cesarstwa Niemieckiego. Państwa złączone jure imperii jak Austrya i Węgry, Szwecya i Norwegia, choć mające oddzielne kodexa, uznają zbrodnie stanu, przeciw 2-mu państwu sfede rowanemu dopełnione, na równi z własném. Kodex krajowy z r. 1818, całkiem milczy o tego rodzaju przestępstwach, kodex z r. 1847 (art. 271) poczytuje za naruszenie Prawa Narodów.

przeciw obcemu państwu jak i—własnemu skierowanych(Witte. §. V. p. 49, Köstlin. Syst. 44,) podobnie jak zapatrywanie tych którzy jedynie ze względów politycznych dopuszczają karalność takich przestępstw (Tittmann. Strafrechtspfl. s. 15 i Handbuch I, §. 31, Kluber §. 62, Schmelzing §. 163), dowodzi zaznania kardynalnéj zasady karalności. Stąd wynika: [1]) że przestępstwa z tutéjszego territorium przeciwko obcym państwom skierowane koniecznie podlegają karze [2]) Jeżeli przestępstwo takie nie jest przewidziane wyraźnym artykułem kodexu, poczytane być powinno jako wykroczenie przeciwko Prawu Narodów (Bar. 545, cf. Henke. Th. I, §. 90 s. 604).

W 2-m atoli wypadku, gdy przestępstwa spełnione zagranicą dotyczy tutejszego rządu lub obywateli, właściwą jurysdykcyą jest forum tamtejsze i przestępca taki któryby bezkarnie na tutejsze territorium przybył, w razie nieprzyjścia do skutku extradycyi, w imieniu państwa którego ustawy naruszył dochodzeniu tutejszego sądu podlega (Köstlin. Syst. s. 33, 34). Należy jednak rozróżnić przestępstwa dotyczące prywatnych osób od przestępstw stanu. Dotychczasowe stanowisko prawodastwa karnego w obec stosunków między-państwowych, jak już wyżéj powiedziało się (str. poprz.) nie zapewniając dostatecznéj represyi przestępstw spełnionych przeciwko obcym rządom usprawiedliwia poniekąd podciąganie do surowszéj odwiedzialności sprawców takich przestępstw w państwie obrażonem (Bar. s. 539), niż przestępstw dotyczących osób prywatnych. Podobne więc przestępstwo, lubo spełnione zagranicą, uważa się jakoby spełnione było w kraju i sprawca jego choćby nawet był skarcony zagranicą, po przybyciu do tutéjszego kraju, ulega dochodzeniu podług ustaw tutejszych, tylko z zaliczeniem poniesionej już kary. (Bar. §. 139, E. Ortolan §. 887, 888. Pütter. 199, 200). Można żałować że niedokładność dotychczasowych urządzeń międzynarodowych, wywołuje w tym przypadku taki konflikt ustaw karnych (Witte. §. VI, p. 49), praktyczne jednak

trudności nie są tu może tak wielkie, gdyż z jednéj strony uppwszechnione jest teraz wyłączenie od extradycyi przestępców stanu (ob. wyż. cz. I, o Extradycyi); z drugiéj, trzeba szczególniéjszego przypadku, żeby przestępca taki dobrowolnie przybył do państwa przeciw któremu działał, chyba że jest obywatelem tego państwa (Lewis. s. 30). Lubo zaś prawidłowo, niema zasady rozróżniania czy przestępcą jest cudzoziemiec czy obywatel działającego państwa; tego jednak rodzaju przestępstwa czynią wyjątek. Jakkolwiek bowiem, pobytem zagranicą, tutéjszokrajowiec wyłącza sią z pod jurysdykcyi ojczystéj, szczególne jednak obowiązki obywatelskie taowarzyszą mu wszędzie, dopóki bezpowrotnem wychodźtwem lub naturalizacyą w innym kraju niezerwie całkowicie związku z ojczyzną (cf. Rencenzent Wensa „de delictis etc." w N. Arch. d. Crim. R. VIII, 360, Witte §. X. p. 58, Feuerbach. Lehrb. XIV, Lief. s. 54, Mitterm. z. Feurb. not. II, s. 55). Szczególniéj, gdy okaże się że wydalił się zagranicę, celem tem snadniejszego działania przeciw rządowi i konstytucyi ojczyzny, (in fraudem legis) obywatel staje się odpowiedzialnym przed całą surowością jéj praw i nie jest bezzasadnem prawidło w wielu państwach przyjęte, podług którego przestępca taki sądzonym być ma zaocznie (Hélie §. 670, Ortolan §. 895, 896, cf. Mittermaier. Z. Feurb. 55, Henke I, 608, Marezoll. s. 78 Köstlin. s. 34 Abegg §. 36, s. 41). Oprócz tego ostatniego obostrzenia, karalność cudzoziemca za takie przestępstwo, prawidłowo jest jednakowa. Niewiadomość prawa tłomaczyć go nie może, gdyż takie czyny jak zamachy przeciwko całości i spokojności państwa, podrabianie jego stępli lub monet, karzą wszystkie prawodastwa (*) (Ortolan §. 903)

(*) Stawiają też pytanie czy za przestępstwa Stanu, cudzoziemiec na równi z krajowcem podlega karze. Jakkolwiek istota tego przestępstwa nierozłączna jest z charakterem obywatela, czynienie jednak różnicy we względzie takiéj odpowiedzialności byłoby przeciwne ogólnéj zasadzie

i w szczególnych chyba przypadkach może być mowa o złagodzeniu kary (Pütter s. 20, I, cf. Bar. s. 552). Wszakże jedynie, do ważnych takich przestępstw, ścisłość prawa zarówno względem cudzoziemców jak i krajowców, stosowaną być może; pomniejsze bowiem wykroczenia polityczne (np. krytykowanie działań rządu albo osób u steru rządu zostających, zabronione prawem) po większej części tracą charakter karogodny, jaki mają w kraju którego się tyczą i skarcenie ich nie opłaca trudności z jakiemi może być połączone ich dochodzenie (E. Ortol. §. 890). Nadto, gdy zbrodnie stanu takie jak: zdrada i podżeganie do buntu, podrabianie stępli i t. p. wszędzie mniéj więcéj surowo są karane; drobne przestępstwa polityczne (jak np. zabronione zgromadzenia publiczne i stowarzyszenia lub przestępstwa prasowe (1) mogą niebyć wcale karalne w drugiem pań-

---

terrytoryalnéj, ile że cudzoziemiec, jako subditus temporarius zostaje pod opieką a tém samém zwierzchnością praw tutéjszych (Bar. §. 139, Berner. 83), i państwu służy prawo określenia warunków pod któremi dozwala pobyt cudzoziemcom (Heffter §. 62, p. 124, Bluntschli §. 394). Łatwo pojąć jakie niedogodności wynikłyby dla regularnego wymiaru sprawiedliwości i jak gorszące mogłoby to pociągnąć następstwa, gdyby cudzoziemiec powołując się na swoją narodowość, mógł rachować na bezkarność działań przeciwnych bezpieczeństwu publicznemu (Lewis. 9). Zresztą ten sam tytuł służyłby mu w pewnym stopniu do wyłamywania się od innych obowiązków przepisanych ustawami krajowemi. To też karalność takich przestępców ani w teoryi ani w praktyce nie jest kwestyonowaną; może być chyba różnica co do wymiaru kary w szczególnych razach.—Co do zasady, powiada Berner (Wirk. 83). „Wer unser Gebiet betritt, überkommt damit die Rechtspflicht sich den Gesetzen dieses Gebiets zu unterwerfen. Diese Rechtspflicht ist eine so stärkere, je wichtiger die Gesetze sind, welche Gehorsam fordern. Man wird uns also nicht überreden, dass sie garade bei den wichtigsten Gesetzen, durch die der Stadt seine ganie Existenz schützt, abnehme oder gänzlich werschwinde“.

(1) Oczywiście nie ma tu mowy o takich nadużyciach druku, które zasadnicze prawo państwo naruszają, np. obraza osoby Panującego, albo podżeganie do buntu i t. p.

stwie(*) Zaniechanie więc ich dochodzenia, prócz humanitarnych i fiskalnych względów (Ortolan. l. c. i Berner. Wirk. 137 162), usprawiedliwia się ( ) ogólną zasadą karalności, (ob. wyż.). To samo tyczy drobnych wykroczeń administracyjnych i skarbowych i w ogóle wykroczeń policyjneso porządku (ob. wyż.).

Co do b). Tu rozróżniamy dwa przypadki 1, gdy przestępstwo popełnione zagranicą tyczy się tutejszego rządu i obywateli 2,—innego jakiego państwa i jego osobników.

1) Mówiło się już o ukaraniu przestępstw skierowanych przeciwko rządowi państwa w którem ma miéjsce dochodzenie. Tu bierzemy pod uwagę przypadek w którym tutéjszo krajowiec zagranicą pokrzywdzony został a sprawca tego pokrzywdzenia znajduje się w tutéjszym kraju. Podług zasady wyż podanéj nie ulega najmniéjszej wątpliwości, że w razie nieprzyjścia do skutku extradycyi, przestępca taki czy on jest krajowiec czy cudzoziemiec, sądzony i karany być powinien foro deprehensionis w imieniu państwa, w territorium którego zawinił, na skargę pokrzywdzonego, albo zawiadomienie urzędowe z kraju w którym przestępstwo zostało spłnione (cf. art. 2, Ustawy Belg. z r. 1836, i §. 7, Kod. Post. Kar. Fran)·

2. Nieinaczéj rzecz się ma i w 2-m przypadku, gdy przestępstwo skierowane jest przeciwko państwu lub oby-

---

(*) Za pomniejsze przestępstwa polityczne, bądź w kraju, bądź za granicą przed przybyciem do kraju spełnione, cudzoziemiec zamiast podciągania do kary, bywa częstokroć deportowany—Co do krajowców powiada Beseler w komentarzach do nowego kodexu pruskiego (s. 77): Es müssten doch ganz unabweisbare Gründe der Zweckmässigkeit aufgestellt werden, wenn eine Gesetzgebung dahin gebracht werden sollte wegen Handlungen, die unter dem Schütze eines geordneten Rechtzustandes vollkomen rechtmässig in der Fremde vorgenomen wurden, den rückkehrenden Inländer zu strafen.

watelom zagranicznym. (*) Tylko że w praktyce, dochodzenie będzie tu mniéj ściśle niż w poprzednim razie, z powodu zbyt odległych stosunków i trudności w zebraniu dowodów. Gdy np. cudzoziemiec zagranicą spełnił przestępstwo przeciw 3-mu państwu, de facto może nie być kary, gdyż, jak się powiedziało wyżéj, dotychczasowa niedokładność kodexów w punkcie przestępstw stanu, sprawi zwykle, że w danym razie ani w ustawach loci delicti, ani—deprehensionis, nie znajdzie się odpowiedniego artykułu. Gdy znowu przestępstwo spełnione zostało w odległym kraju, w którym pokrzywdzony niem, stale zamieszkuje, sama trudność wyświecenia stanu sprawy może dochodzenie uczynić illuzoryczném. Wszystko to o tyle, o ile extradycya przestępcy, nie może przyjść do skutku. Że te trudności praktyczne nic dowodzą przeciwko wyż podanéj zasadzie, okazuje się ztąd, że wcale ich nie usuwa statut osobowy, podług którego takie przestępstwa dochodzone być mają w każdym razie gdy sprawcą ich jest krajowiec; ani zasada stawiająca jus defensionis, gdyż dochodzenie równie może być utrudnione gdy krajowiec jest nie przestępcą ale stroną obrażoną, tylko warunki miejscowe stają na przeszkodzie, wyświeceniu istoty sprawy. W każdym razie państwo, to zwłaszcza, które ma skrupuł przeciwko uwzględnieniu ustaw zagranicznych, winno zapobiedz gorszącéj bezkarności podobnych przestępstw, wyraźném zastrzeżeniem w Ustawie Karnéj iż ciężkie zbrodnie całą ludzkość obrażające (delicta juris gentium) bezwzględu na narodowość sprawcy ich

---

(*) Que m'importe (mówi E. Ortol. Élem. §. 898), que l'assassin, l'incendiaire, levoleur, l'escrocp que j'ai prés de moi, ait assassiné, volé, spolié par escroquerie a Bruxelles, un Français, un Belge ou un Italien, qu'il ait brûlé la maison de l'un ou de l'autre? Sa présensce n'en est pas moins pour moi ou cause d'appréhension, je n'en ai pas moins interét et les habitans avec moi et l'Etat par consequent a étre rassuré sur ce péril.

i pokrzywdzonych, karom odpowiednim podlegają. Gdy przestępstwo tyczy się majątku a sprawca tegoż cudzoziemiec, można po wynagrodzeniu na drodze cywilnéj, pokrzywdzonego, poprzestać na wypędzeniu z kraju przestępcy, ale gdy krzywda materyalnie wynagrodzoną być nie może, (np. pozbawienie życia, czci lub zdrowia), albo gdy przestępca jako krajowiec, nie może być wypędzony, należy w każdym razie dochodzić na drodze karnéj, dla ocalenia powagi prawa. Trudności praktyczne, tłomaczą ograniczenie dochodzenia, do ciężkich przestępstw (zbrodnia, crime, Verbrechen) ale nie usprawiedliwiają wyłączenia tegoż pod pozorem że sprawca przestępstwa albo pokrzywdzony niem, jest cudzoziemiec (cf. Mohl. s. 699 fg. E. Ortolan. §. 897, 901, 902, cf. Heffter. Volk. R. §. 103.

3. *O Extradycyi.*

Extradycya rozważana być może z dwóch stron: I, ze strony rekwirującego i II, rekwirowanego. Gdy przestępca, schronił się przed wymiarem sprawiedliwości właściwéj jurysdykcyi, ta niewątpliwie ma prawo starać się o jego odebranie, gdyż tym sposobem spełnia tylko posłannictwo jakie ma we własnem państwie (Hélie §. 697). Nie wiele ma znaczenia zarzut jakoby rekwizycya owa była nieprawną z powodu że rekwirowany nie znajduje się już pod jurysdykcyą rekwirującego państwa, gdyż jedyny tytuł jaki przestępca do wyłączenia z pod téj jurysdykcyi powoływać może — ucieczka, tamuje tylko zwykły policyjny porządek stawienia jego przed sądem i wywołuje konieczność udania się na drogę zwyczajami Pr. Narodów wskazaną (Hélie l. c. Block. Dict. 1003 cf. Strauch in Bl. St. W. 186). Rekwirowanie zbiegłego przestępcy nie przeczy bynajmniéj zasadzie terrytoryalnéj, owszem zmierza do ścisłego jej zachowania, gdyż ma oddanie go na

celu właściwemu jego sądowi, jakim jest forum delicti (Hélie l. c. cf. Block. l. c. Strauch 185.

Co do strony rekwirowanéj, rozróżnić należy samego rekwirowanego przestępcę, od państwa w którem chwilowo przebywa. Słaby jest zarzut nietykalności prawa przytułku. Mówiło się już wyżéj, że prawo to udzielać może państwo, ale przed udzieleniem go zbiegły niema prawa zasłaniać się nietykalnością prawa przytułku. Zapewne, ludzkość każe nie odmawiać go potrzebującemu, ale tylko nieszczęście uzasadnia to prawo; gdy więc zarzut, jaki czyni rekwirujący, okaże się słusznym, tem samém roszczenie rekwirowanego staje się niedopuszczalném. (Hélie §. 698. Block l. c. Mohl. 696, Kent. Com. I, 36, Pözl. 503, cf. Grot. lib. II, c. XXI, §. 5). Wprawdzie zarzut uczyniony zbiegłemu uzasadnia właściwie tylko deportacyą (Hélie l. c.); wzgląd jednakże na moralność która jest podstawą bezpieczeństwa publicznego, skłonić może władzę, do niepoprzestania na samém tylko wydaleniu kwestyonowanéj osoby z obrębu territorium. Bo jeżeli znajduje słusznym zarzut uczyniony zbiegłemu, uznaje tém samém zasadę podciągnienia go odpowiedzialności, czego wprawdzie nie spełnia nie uznając się za kompetentną a tém samém uznaje kompetencyą forum innego państwa, prawidłowo tego, od którego wyszła rekwizycya (cf. Mohl. 649, 697, Hélie §. 699, Block l. c.). Gdy rekwizycya o wydanie, wywołana jest niemożnością oddania wprost przestępcy pod wymiar sprawiedliwości, ze względu na samowładztwo drugiego państwa, na którego territorium ów schronił się; to zaś państwo uznaje właściwość forum tamtejszego i zasadnosć rekwizycyi, zasada extradycyi, jako prawa rekwirowania zbiegłego przestępcy z jednéj strony, z drugiéj—zadosyć uczynienia rekwizycyi, nie może być kontestowaną.

Daleko trudniéj odpowiedzieć na pytanie; czy extradycya dopuszcza się tylko na zasadzie traktatów, czy też i niezależnie od nich w skutku powszechnego zobowiązanie

narodów? Pierwsze zdanie, ma już widoczną przewagę i w nauce i praktyce międzynarodowéj (cf. Foelix §. 608, Heffter § 63, III, także, przegląd traktatów i ustaw w tym przedmiocie w części 1-éj).

Ale ponieważ przeciwne temu zdanie, znajduje w nauce wcale poważnych zwolenników, to rozpatrzenie jego rozumowania wydaje się niezbyteczném.

Dawniejsi publicyści obierali tu za punkt wyjścia założenie Grocyusza: *deliquendo, obligationem contraxit sese judicio sistendi*; i znajdując, że państwo dające wstęp na swoje territorium zbiegłemu przestępcy, uczęstniczy w jego winie (Grot. II, XXI, §. 2, Vattel II, §. 77) poczytywali extradycyą za obowiązek państwa nie mogącego albo nie chcącego udzielić pokrzywdzonemu innej satysfakcyi. Ale ta nauka oparta na pomięszaniu zasad prawa, moralności i polityki, nie zwraca uwagi na różnicę jaka zachodzi pomiędzy podmiotowém (subjektywnėm) tolerowaniem sprawcy a przedmiotowym (objektywnym) udziałem w jego uczynku. Zresztą od zarzutu współuczestnictwa z winowajcą, państwo może uwolnić się, wypędzeniem go z kraju (Hélie §. 700).

Nowsi teorytycy, stawiają obowiązek extradowania przestępcy, jako postulat sprawiedliwości (Mohl. Bluntschli, Strauch), stosując go nietylko do państwowego, ale i międzynarodowego porządku; także,—wzgląd prewencyjny, niebezpieczeństwo, jakiem zagraża społeczeństwu bezkarność zbrodni (Dollmann, Kluit). Ale, wymiar wszechświatowéj sprawiedliwości przewyższa zadanie i siły państwa (Abegg. Uber d. im Ausl. §. 16 Lewis. l. 57); bezpieczeństwo publiczne zaś, już jest zaspokojone wypędzeniem złoczyńcy (cf. Hélie §. 663 i 700). Bluntschli (Stat. s. w. I, 526) przypomina, że jest powszechnym interesem państw i narodów urzeczywistnienie prawa przez ściganie powszędy tych, którzy je gwałcą (cf. Schmid. Deutsch. Statsr. §. 87). Myśl ta słuszna in abstracto, potrzebuje sprostowania, gdy jest mowa nie o jakiejś idealnéj społeczności wszechludzkiej, ale

o pojedynczych państwach i narodach, *in concreto*, o interesie ich wszystkich i każdego z nich. Otóż interes ten nie wszędzie jednakowy. Za miarę jego służyć mogą traktaty międzynarodowe. Ależ obowiązek powszechny stoi ponad wszelkie traktaty i każde państwo podlegać mu powinno, choćby bardzo słaby miało interes w ściganiu pewnych delikwentów, a nawet wcale go nie miało. Przedewszystkiem zaś stateczny obowiązek, wymaga prawa obowiązującego. Gdzież tego szukać co do extradycyi? Zalecenia traktatów, obowiązują tylko państwa kontraktujące i to, na czas pewien: potrzeba więc powszechnéj międzynarodowéj konwencyi. Myśl tę podnosi Mohl (Statsr. I, 759), zeznając wprawdzie trudność jakieby spełnienie jéj napotkać musiało. (*) Byłoby to podporządkowaniem jurysdykcyi każdego państwa, jakiemuś Areopagowi Europejskiemu. Mówiło się już wyżej jak chymerycznemi okazały się podobne projekta w naszym wieku Od chwili zupełnego ich fiasco w pierwszéj połowie bieżącego wieku, aż do chwili obecnéj, nic takiego nie zaszło coby lepsze powodzenie im wróżyć mogło. I dziś jeszcze prawo Narodów, zbyt słabą ma moc obowiązującą, zbyt zawikłane i wątpliwe są tak zewnętrzne jako i wewnętrzne stosunki państw, zbyt może drażliwe kwestye, które je różnią: iżby można było stawić do san-

---

(*) Jakkolwiek w niniejszem badaniu naukowem, mianowicie też w kwestyi asylium, wiele pożyczyliśmy z mistrzowskiego opracowania: Die Völkerrechtliche Lehre vom Asyle, żadną jednak miarą nie możemy przystać na konkluzyą jaką tam wyprowadza genialny jego autor. Zdaje się nam, że on sam przekonał się o niemożebności urzeczywistnienia swego projektu wniesienia kwestyi asylium międzynarodowego na kongres Europejski (cf. Staatsr. u. Politik III, Bd. s. 700). W latach 1853, lub 1859, zdawało się to może łatwiejszem niż w ostatnich latach, gdy propozycye kongresu Europejskiego z r. 1863, 1866, 1867, w kwestyach najbardziéj palących, rozbiły się o krótkowidzący partykularyzm, wśród sobkowskiéj i nieopatrznéj dążności utrzymania chwilowego pokoju â tout prix.

kcyi wszechnarodowéj prawidła do których stosowaćby się miały wszystkie państwa w kwestyi dotyczącéj wewnętrznych urządzeń panstwa, prawodawstwa i konstytucyi (Marquardsen. 45, Lewis. 76). Trzebaby było przedewszystkiem ściśle odgraniczyć dziedzinę międzynarodową, Européjską, od ściśle państwowéj, co nie tak łatwe w naszym czasie gdy kwestye polityczne uznawane przez jedno państwo za Europejskie, inne uważa za własne swoje wewnętrznie—państwowe. Na niewiele przydałoby się uskutecznienie projektu jakiejś ścieśnionej rady Europiejskiéj albo ściśle Zachodnio-Europejskiéj: doprowadziłoby to jedynie do powiększenia antagonizmu między członkami jéj, a państwami które nie brały w niéj udziału. Po zmianach jakie w stosunkach Europejskich zaprowadziły wypadki dwóch lat ostatnich, projekt podobny, już jest anachronizmem.

Zresztą zwolennicy zobowiązania do extradycyi międzynarodowej, dopuszczają się sprzeczności z własnemi wywodami stawiąc razem z tą zasadą, konieczność określenia extradycyi do pewnych kategoryi przestępstw. Gdyby przynajmniéj zgodzili się co do określenia owych kategoryi. Wyznać należy że to rzecz nie tak łatwa. Znane już prawnikom Rzymskim rozróżnienie tak zwanych — delicta juris gentium i d. j. civilis, dotychczas jeszcze, nie jest oznaczone z wszelką ścisłością tak w prawodastwach jak i nauce. Do któréj z tych kategoryi, dołączyć np. zdradę stanu, jako zamach na życie państwa? (Günther 745). Nie troszczą się o to nasi teorytycy poprzestając na ogólnikowych omówieniach, częstokroć jeszcze powiększają wątpliwość stawianiem różnych wyjątków od przyjętéj zasady.

Kent (Com. I, 39) oznajmiając konieczność extradycyi, ogranicza ją do ciężkich zbrodni, dodając że określenie pocżetu tychże stanowi jedyną trudność kwestyi. *Berner* (Wirk. §. 41) wychodząc z tegoż założenia, łącznie z wielu innemi Niemieckiemi i Francuskiemi prawnikami, stawia bezwarunkowe wyłączenie od extradycyi, krajowców. Przy-

znać mu należy pod tym względem pewną konsenkwencyą, gdy podług jego zdania obywatel krajowy, pozostając wszędzie podległym jurysdykcyi ojczystéj, za powrotem do kraju po bezkarnie spełnionéj zbrodni, zamiast być extradowanym ma przeciwko sobie forum domicilii. Ale kiedy *Mohl*, który za punkt wyjścia przyjmuje wszechświatowy porządek prawny, a nie ogranicza extradycyi do samych tylko ciężkich zbrodni,—żąda stawionego przez Bernera, wyłączenia obywateli krajowych, to wypada zapytać się, czy ta instytucya ma na celu oddanie państwu jego poddanego, czy przestępcy, właściwemu sądowi? Jeżeli, jak spodziewać się można, to ostatnie, jedynie tu jest dopuszczalne, jeżeli rekwizycya extradycyjna uzasadnia się kompetencyą sądu w jednem państwie, niewłaściwością takiegoż, w drugiem; to trudno pojąć jakim sposobem ten ostatni, stać się może w jednéj i téj saméj sprawie kompetentniéjszym względem krajowca niż względem cudzoziemca? Dajmy nato forum domicilii da takąż satysfakcyą sprawiedliwości jak i forum delicti commissi. Ale pomijając, zaprawdę żartobliwe tłomaczenie, że forum domicilii, z jakiegoś plemiennego czy narodowego związku z podsądnym, lepiej osądzić go może niż cudzoziemca, wnieść wypada, że jeżeli żądane przez tych autorów wyłączenie jest słuszne i konieczne, państwo wydając przestępcę cudzoziemca, ma głównie na myśli pozbyć się go, albo może, wyrządzić sąsiadowi przyjacielską przysługę, bo jak się pokazuje, forum deprehensionis w zupełności może zastąpić forum delicti, co do wymiaru sprawiedliwości. To stawia obowiązek międzynarodowy extradycyi, na bardzo wątłéj podstawie, albo raczéj odbiera mu wszelką prawną a nawet moralną podstawę.

Jak zresztą trudno pogodzić stateczne zobowiązanie do extradycyi, z zaleconem przez większość teorytyków ograniczeniem jéj do pewnych kategoryi, pokazuje nam jeden z najznakomitszych zwolenników téj opinii, Bluntschli, w swoim artykule: Auslieferung politischer Verbrecher.

(Blunt: u Brather Statswört. Bd. I,) przyjąwszy za punkt wyjścia konieczność extradycyi (ob. wyż.) a chcąc przytem usprawiedliwić żądane przez niego wyłączenia, przychodzi do wniosku, że tegoczesne Pr. Narodów dopuszcza w tym względzie dwojaką zasadę: albo extradycyą z wyłączeniami, albo nieextradycyą także z wyłączeniami. To znaczy: obwiązek extradycyi istnieje, albo i nie, jak się podoba uważać, z tém tylko zastrzeżeniem, że przy pewnych warunkach odmawiać jéj nienależy. Bezwątpienia, z tak umiarkowaném żądaniem, nawet przy całkiem odmiennym poglądzie na kwestyą, pogodzić się można.

Nie można już obwinić o niekonsekwencyą i kontradykcye, tych nielicznych teorytyków, którzy uznawszy extradycyą za niezbędną i statecznie obowiązującą domagają się jéj bezwarunkowo (ob. w.). Czyniąc im zarzuty, musielibyśmy pożyczyć argumentów od opinii tych przeciw którym powstaliśmy, o ile takowe argumenta tyczą się nie saméj zasady, ale zakresu i warunków extradycyi. Owa jednak konsekwentność tych teorotyków tłomaczy się chyba tém, że stawiwszy postulat extradycyi, pomineli wszelkie szczegóły w jéj zastosowaniu. Jeżeli Dollmann zaprzecza słuszności wyłączenia pewnych kategoryi przestępców (Blunt. Statsw. I, 513, 517), to niewiadomo jeszcze czy równie stanowczym byłby w odrzuceniu wszelkich wyłączeń, gdyby miał do roztrzygnięcia kwestyą extradycyi obywateli krajowych? Bulmerincq, przypadkowo czy umyślnie, wyłącza ze swego programu kwestyą zakresu i warunków extradycyi. * Witte, postawiwszy sobie jako zadanie, ogólne historyczno-teoretyczne określenie stosunku Pr. karnego do Pr. Narodów, nie roztrząsa osobno kwestyi extradycyi a tém samém jéj warunków i zakresu. Można tylko wnosić, że przyjmuje ją bezwarunkowo, to z tego (co podług nas niesłuszne, ale

(*) Mohl Geschichte der Staawissenschaften I, Bd. s. 452.

w czem jest konsekwentny) że czyni zarzut Abbegowi (Medit. p. 66, 67), który domagając się w ogólności extradycyi obywateli, władzom państwa w którego territorium zawinili, wyłącza jednakże winnych przestępstwa stanu w zględem tego państwa. Bezwątpienia, gdyby pewne wyłączenia nie były tu usprawiedliwione, możnaby przystać do opinii tych którzy uznają extradycyą za obowiązkową. Skoro atoli zgodziliśmy się na określenie jéj pewnemi granicami, skoro, państwu któremu przesłana jest rekwizycya, przyznaliśmy atrybucyę sądzenia, czy ta rekwizycya jest uzasadnioną, czynienia jéj zadosyć lub odmawiania; tém samem, postawiliśmy extradycyą w zupełnéj zależności od porozumienia się państw kontraktujących, a więc od umowy czyli traktatu międzynarodowego (Hélie §. 700). Zobowiązanie prawa Narodów, z istoty swojéj jest bezwarunkowe.

Opinia stawiąca jedynie moralny obowiązek extradycyi, napozór powinnaby trafnie środkować między postulatem statecznego zobowiązania i dowolnością ograniczoną jedynie umowami. Bliższe atoli jéj rozpatrzenie, okazuje tylko mglistość, by niepowiedziéć, czczość podobnéj propozycyi. Przy braku materyalnéj rękojmi dla zobowiązań międzynarodowych, możnaby powiedzieć, że wszystkie one są jakoby tylko moralne. Ale nawet i moralne zobowiązania w stosunkach prywatnych, znajdują porękę z jednéj strony w opinii publicznéj, z drugiéj, choćby w sumieniu dłużnika. Niewiemy zaprawdę, czy które państwo w osobie swoich reprezentatów doznawało wyrzutów sumienia, za nadużycie dobréj wiary kontragenta, niedotrzymaniem przyjętego zobowiązania, ale jeżeli każdy rząd koniecznie liczyć się musi z opinią publiczną swego kraju, to kiedy w porozumieniu z nią, znajdzie za dogodne postąpić nierzetelnie, to bezwątpienia strona pokrzywdzona, niedaleko zajdzie ze swoją appellacyą do opinii publicznéj w innych państwach.

Zresztą, należy tu rozróżnić obowiązek extradowania w powszechności, od tegoż, w szczególnych przypadkach. Kiedy państwo przekonało się o słuszności rekwizycyi, kiedy

jeszcze przestępstwo jest tego rodzaju, żé wszystkim powinnoby zależéć na jego ukróceniu; w takim razie państwo ma jakoby „moralny“ obowiązek extradowania przestępcy, jeżeli samo nie może lub nie chce pociągnąć go do odpowiedzialności. Atoli, arbitralne odmówienie rekwizycyi, zaledwie jest dopuszczalne; zwykle motywują je jakieś raisons d'Etat; te zaś w ogólności wystarczają do rozgrzeszenia winy niewypełnienia moralnego zobowiązania. (*) Możnaby się zresztą zgodzić z Marquardsenem (Welck. St. Lex. III Ausl. II, Bd. 45), że jest taki obowiązek ale spełnienie jego pozostawia się uznaniu każdego państwa in concreto. (**) To znaczy, że każde państwo może określić w ustawie, warunki podług których zgadza się wypełniać extradycyą. Taka ustawa służyłaby nawet za podstawę do zawieranych nadal traktatów extradycyjnych. Trudno zaprzeczyć że podobna ustawa pod każdym względem dogodniéjszą jest od pojedynczych traktatów (Bourge. 1004), ale istnienie podobnych ustaw zarówno z dotychczasowym zwyczajem traktatów extradycyjnych, świadczyłoby przeciw powszechnemu obowiązkowi extradowania (Mittermaier. Strafv. I, Bd. 407 s.) opartemu bądź na statecznie obowiązującem, bądź na moralném prawie.

(*) Odmówienie extradycyi, jak wiadomo dawało niekiedy powód do nieprzyjaznych wystąpień ze strony państwa rekwirującego; ale prawo Narodów bynajmniéj tego nieuzasadnia, na co zgadzają się nawet zwolennicy téj instytucyi. The refusal of such a demand (it is extradition) might be an unreasonable or an unfriendly act; but it could scarcely by an act which whould be held to justify menace, or represals, or war, in the case or Powers of equal magnitude, or to justify coërcion by a stronger over a weaker Power. G. C. Lewis. On for. jupisd. 37.

(**) Zachwalone wyrzeczenie b. ministra Francuskiego Rouher'a w mowie na posiedzeniu Ciała Prawodawczego 4 Marca 1866 roku: „le principe de l'extradition est le principe de la solidarité, dela sûreté reciproque de gouvernements et des peuples c. l'ubiquité du mal,“ należy do liczby tych dźwięcznych frazesów, któremi tak lubiono szafować w tym kraju. Nikt nie wątpi że w wielu razach extradycya zapobiega bezkarności zbrodni, ale minister miałby trudność udowodnienia, że taka solidarność całkowicie jest zapewniona.

(Dokończenie nastąpi.)